Nasza Wieś

OLSZTYN

ROLNICZY TYGODNIK ZIEM PÓŁNOCNYCH

Cena 50 gr | 9 kwietnia 1964 | Rok V Nr 15 (201)

14 ha lnu i własna olejarnia

TEZY ZJAZDOWE

ROLNICY z UNIESZEWA PRZEKUWAJĄ w CZYN

Tezy zjazdowe, które są nowym etapem dalszego rozwoju kraju, wyzwalają inicjatywę szerokich rzesz rolników. Producenci rolni chcąc dać własny wkład, już dzisiaj podejmują wiele nowych inicjatyw gospodarczych, przynoszącym im i państwu korzyści. Ci rolnicy bowiem rozumieją, że tylko liczą się konkrety i rzetelna praca. Do takich między innymi należą gospodarze z kółka rolniczego z Unieszewa pow. Olsztyn.

Duszą kółka jest Horst Szafryn. Mimo młodego wieku jest to już doświadczony rolnik i dobry organizator. Z jego inicjatywy dziewięciu gospodarzy z miejscowego kółka rolniczego postanowiło przystąpić do kontraktacji lnu na włókno na 14 hektarach, wzorując się na sąsiadach z Jonkowa.

W połowie bieżącego roku — mówi nam Horst Szafryn — uruchomimy punkt przerobu lnu na włókno i olejarnię do produkcji oleju z siemienia lnianego, świetnie zastępującego inne tłuszcze spożywcze.

Dla Unieszewa — to doskonały interes, gdyż prócz pełnowartościowego oleju uzyskamy także i cenne makuchy, świetną paszę treściwą dla inwentarza, oraz duży dochód na włóknie lnianym.

Olejarnia i punkt przerobu będą się mieścić, w dawnym poinwentarskim budynku. Adaptacja i zakup kosztować będzie 250.000 zł. Jestem pewny, że ta poważna inwestycja zamortyzuje się nam bardzo szybko.

Należy podkreślić, że Horst Szafryn ukończył kursy przerobu lnu i produkcji oleju organizowane przez Zrzeszenie Plantatorów Roślin Włóknistych z pierwszą lokatą, wyróżniając się pilnością i pracowitością.

W PGR TEJSTYMY przed IV zjazdem PZPR

Wieloobiektowe Państwowe Gospodastwo Rolne w pow. biskupieckim, posiada 1.600 ha. W ub. roku przyjęło ono 700 ha gruntów z PFZ, które jesienią w połowie już zagospodarowano. Na 300 ha zasiano pszenicę, a na 50 ha rzepak. W 1963 roku wydajność z hektara w porównaniu z 1962 rokiem wzrosła o 4 kwintale. Gospodarstwo specjalizuje się w uprawach zbożowych i hodowli macior i warchlaków. Oprócz tego PGR Tejstymy prowadzi hodowlę bydła rzeźnego. W tej chwili w oborach znajduje się 500 sztuk bydła opasowego. Pod koniec marca odbyło się w Tejstymach zebranie podstawowej organizacji partyjnej poświęcone omówieniu tez przedzjazdowych. O uchwałach tego zebrania oraz o własnych zamierzeniach mówi nam dyrektor gospodarstwa Józef HAS.

— Nasza organizacja partyjna, omawiając uchwały XV Plenum KC PZPR, postanowiła działać w dwóch kierunkach. Pierwszy to rozbudowa szeregów partyjnych. Na tym zebraniu np przyjęliśmy do partii tow. Irenę Kalicką, aktywną działaczkę Ligi Kobiet i bardzo pracowitą robotnicę. Organizacja partyjna zwróci uwagę na wartościowych pracowników gospodarstwa i będzie ich wychowywała na działaczy społecznych, bowiem realizacja tez przedzjazdowych wymaga ludzi ofiarnych i aktywnych społecznie.

Drugi kierunek to wykorzystanie wszelkich rezerw produkcyjnych. Opracowaliśmy plan pełnego wykorzystania budynków przejętych wraz z PFZ. Dążymy do tego, co prawie nam się już w pełni udało, by każde stanowisko w naszym gospodarstwie przynosiło produkcję. Np. w Najdymowie postawiliśmy 100 sztuk bydła opasowego w stodole, która nie była wykorzystana zgodnie ze swoim przeznaczeniem.

— Jeśli chodzi o moje osobiste uwagi na temat realizacji tez w tejstymowskim PGR, uważam, że moglibyśmy podnieść wysoko produkcję, gdyby zostały dopełnione cztery warunki.

— Głównym warunkiem jest uregulowanie stosunków wodnych. **Melioracja zadecyduje o wzroście naszej produkcji.** W tym roku kosztem 1.400.000 zł zostaną rozpoczęte prace melioracyjne. Nakład ten stanowi zaledwie jedną czwartą potrzebnych środków.

— Drugi warunek możliwy do szybkiego zrealizowania to **usprawnienie pracy biur projektowych.** Mamy na miejscu grupę remontowo budowlaną, która mogłaby dużo zrobić. Ale ile to ścieżek trzeba wydeptać i ile czasu stracić, by uzyskać dokumentację na niektóre roboty. Nierzadko na dokumentację czekamy dwa lata. — Zmorą naszej pracy są **części zamienne do maszyn.** Możliwe, że jest ich brak. Mnie jednak wydaje się, że „zawala" tu dystrybucja. Nie tak dawno siedziałem dwa dni przy telefonie, aby zamówić lejki do siewników. Informowałem się w Olsztynie, Korszach, Ornecie, dzwoniłem nawet do Warszawy. Okazało się, że mimo braków w PGR i Przedsiębiorstwie Handlu Sprzętem Rolniczym, lejki do siewników miał PZGS w Olsztynie. Niedomaganiu temu można zaradzić albo przez przysłanie części zamiennych wraz z maszyną, albo też przedsiębiorstwa handlowe winny informować na bieżąco o oferowanym do sprzedaży towarze. Pilną sprawą jest wydawanie biuletynu informacyjnego, który mówiłby co, gdzie i w jaki sposób można zakupić.

— Nie jestem kierownikiem PZGS, a mimo to słyszę dużo pretensji pod moim adresem o słabym zaopatrzeniu rodzin robotniczych w artykuły pierwszej potrzeby. Myślę, że handel wiejski stać na to, by przy każdym większym PGR otworzył sklep. Załoga będzie zadowolona, a kierownikom gospodarstw zaoszczędzi się czasu tak potrzebnego produkcji.

Rozmawiał: Józef Patoła

Mleczarnie nie tylko skupują

ROK miniony dla spółdzielczości mleczarskiej był ciężkim gdyż susza spowodowała obniżenie porostów traw na pastwisku, co wpłynęło na zmniejszenie wydajności krów a tym samym zmniejszenie dostaw mleka. Niemniej jednak Spółdzielnie Mleczarskie przystępują do Zgromadzeń przedstawicieli z poważnym dorobkiem gospodarczym i społeczno wychowawczym.

Stan ilościowy członków na dzień 1.I.64 r. wynosił 56.202 osób. Stanowi to 99,8 % liczby dostawców w miesiącu czerwcu jako szczytowego miesiąca dostaw mleka. W 1963 roku wzrósł też poważnie fundusz udziałowy członków z 11.687.000 zł. na 13.688.000 zł. Przeciętnie koła funduszu udziałowego na 1 członka wzrosła w roku 1963 z 208 na 243 zł.

Na terenie województwa pracuje 1.174 komitetów dostawców zrzeszających 4.859 osób. Stanowią one czynnik kontroli społecznej w codziennej pracy puktów skupu mleka. W roku 1963 komitety dostawców przeprowadziły 14,180 kontroli p. skupu ujawniając w 798 wypadkach nieprawidłowości w pracy zlewniarzy.

W trosce o lepsze warunki skupu za sumę 2.439.000 zł oraz w 46 punktach budowę rozpoczęto na sumę 3.527.000 zł. Potrzeby w zakresie budowy zlewni mleka są b. duże i wymagają wybudowania do roku 1965 wyłącznie dalszych 121 nowych punktów skupu. Trzeba nadmienić, że budowa nowych punktów skupu jest kontynuowana ze społecznych funduszów zebranych z opodatkowania się członków Spółdzielni po 3 grosze z każdego dostarczonego litra mleka.

W roku ubiegłym Okręgowe Spółdzielnie Mleczarskie prowadziły dla swoich członków usługi w zakresie prac poradnictwa żywieniowego. Pracę poradnictwa hodowlano - żywieniowego w 1963 roku kontunuowano w 451 wsiach. Była ona głównie nacelowana na organizowanie gospodarki paszowej, podniesienie higieny zwierząt gospodarskich, prowadzenie oceny mleczności krów i prac w Kołach Hodowców Bydła.

Większość zagadnień służba poradnictwa rozpowszechniała drogą pokazów i tak: przeprowadzono 206 pokazów higienicznego doju, 440 pokazów prawidłowego żywienia krów, 457 pokazów budowy silosów, 152 pokazy budowy gnojowni i 106 pokazów suszenia zielonek.

Dla członków spółdzielni w ciągu roku 1963 rozprowadzono ogółem 18.967 ton pasz treściwych 54.628 kg „Bowitanu" koncentratu witaminowo-antybiotycznego do wychowu cieląt, 179,8 ton nasion roślin pastewnych drobnoziarnistych 702 ton cementu, 37,8 ton mieszanki „MM", 433 komplety elektrycznych ogrodzeń oraz zakupiono 600 sztuk krów i jałówek za sumę kredytową 4.875.000 zł

Na uwagę zasługuje fakt, że w 1963 roku 39 gospodarstw za pośrednictwem Okr. Sp-ni Mlecz. zakupiło dojarki elektryczne. Uduj mleka jest czynnością pracochłonną, a wprowadzenie udoju mechanicznego w gospodarstwach o większej ilości krów znacznie ulży w tych czynnościach i przyczyni się do poszerzenia chowu bydła mlecznego.

Sprzedaż pasz treściwych, nasion roślin pastewnych, elektrycznych ogrodzeń, dojarek elektrycznych oraz zakup bydła dla członków Spółdzielni jest kontynuowany kredytowo.

Inne prace świadczone przez poradnictwo to bezpośredni instruktaż dla gospodarzy członków spółdzielni zmierzający do poprawienia warunków utrzymania i użytkowania bydła.

W ramach Okręgowych Spółdzielni Mleczarskich istnieją 32 koła hodowców bydła zrzeszające 1.149 członków. Krowy tych członków są objęte mlecznością prowadzoną przez Okręgowe Spółdzielnie Mleczarskie i Wojew. Stacje Oceny Użytkowości Zwierząt. Z posiadanych przez członków kół 5.258 sztuk krów, 1347 szt. jest zapisanych do ksiąg zarodowych. Dalsze zapisy będą kontynuowane po sporządzeniu zestawień rocznych wydajności krów.

W ciągu minionego roku członkowie kół hodowców reprezentowali swój materiał hodowlany na 1 pokazie wojewódzkim, 14 pokazach powiatowych i na 42 przeglądach rejonowych.

Istotnym jest to, że 65 członków Rad Spółdzielczości bierze bezpośredni udział w pracach kół hodowców bydła, zabezpieczając przez to interes hodowców we władzach Spółdzielni.

W tegorocznych walnnych zgromadzeniach sprawy polepszenia stanu hodowli, wydajności krów, warunków paszowych, skupu mleka, usprawnienia organizacji pracy, są zasadniczymi zagadnieniami, które są przedyskutowane i ujmowane w programie pracy Spółdzielni na rok 1964.—

inż. Witold BARZDO

PLENARNE POSIEDZENIA KP PZPR

zaadaptowały tezy zjazdowe na swoim terenie

W dniach 2, 3 i 4 bm. z udziałem sekretarzy komitetów gromadzkich i podstawowych organizacji partyjnych, odbyły się w woj. olsztyńskim plenarne posiedzenia powiatowych instancji partyjnych. Tematem obrad były tezy przedzjazdowe przyjęte przez XV plenum KC PZPR oraz zadania wynikające z nich dla pracy poszczególnych organizacji.

Zarówno w referatach I sekretarzy KP, jak również w rzeczowej dyskusji i w wystąpieniach członków egzekutywy KW uczestniczących w obradach plenarnych powiatowych instancji, dominowały sprawy najbardziej istotne, żywo obchodzące każdego obywatela mieszkającego na wsi czy w mieście. W sposób realny, choć nie zawsze pełny, próbowano dokonać oceny przebytej drogi i wskazano na ogromny dorobek Olsztyńskiego w okresie władzy ludowej. Przedstawiono także istniejący obecnie stan rzeczy oraz zadania, jakie w świetle tez przedzjazdowych w najbliższych latach przed nami stają do wykonania.

Oczywiście, prócz zadań wynikających z pracy wewnątrz partyjnej i rzetelnego porównania dwóch dwudziestoleci Polski po I i II wojnie, najwięcej miejsca w dyskusji znalazły sprawy dnia dzisiejszego. To mianowicie, jak w sposób najbardziej celowy i oszczędny wykorzystać środki inwestycyjne przeznaczone na dalszy rozwój naszej gospodarki, jak stworzyć możliwie najlepsze warunki do startu w przyszłej 5-latce.

W Braniewie dla przykładu mocno akcentowano wykorzystanie istniejących rezerw produkcyjnych, szczególnie w rolnictwie, na odcinku zagospodarowania wolnej ziemi przez PGR, kółka rolnicze GS i rolników indywidualnych. W Węgorzewie, powiecie, który zajmuje jedno z czołowych miejsc w podejmowaniu czynów społecznych z dużą dozą zadowolenia podkreślano stabilizację gospodarczą, wzrost zaufania ludności do inicjatyw podejmowanych przez partię.

Mocnym i chyba wartym zastanowienia akcentem plenum KP w Ostródzie była sprawa komasacji pewnych, szczególnie komunalnych inwestycji na wsi, które, niestety, nie dają takich efektów, jakie dawać powinny. W Giżycku nie bez racji podkreślano duży dorobek tego powiatu. Otóż do 1945 r. w zasadzie powiat nie posiadał przemysłu, a obecnie ma fabryki i zakłady, w których pracuje prawie czwarta część ludności, a łączna wartość ich produkcji tylko w ub. roku osiągnęła 450 mln zł. Podobnie jest w pow. Lidzbark Warm., gdzie — jak wiadomo — powstała w okresie powojennym wielka fabryka maszyn rolniczych „Warfama".

Troska o dalszy ekonomiczny rozwój województwa, o podniesienie na wyższy poziom pracy partyjnej, rozwinięcie na szeroką skalę czynów społecznych i wyzwolenia rezerw produkcyjnych w rolnictwie i przemyśle — to główne sprawy przewijające się w dyskusji na plenarnych posiedzeniach KP partii. Niewątpliwie zebrania komitetów gromadzkich i POP, jakie już się rozpoczynają, wzbogacą treść i skonkretyzują stojące przed społeczeństwem Warmii i Mazur zadania w kampanii poprzedzającej IV Zjazd PZPR.

Lekarze z Mrągowa organizują częste wyjazdy w teren, gdzie prowadzą badania w szkołach. Na zdjęciu: Zabieg dentystyczny w jednej ze szkół podstawowych.

jak się rodziła POLSKA CUDZWA

Przy udziele 500 delegatów z całego kraju, w dniach 8—10 czerwca 1950 r. odbył się IV zjazd Związku Zawodowego Robotników i Pracowników Rolnych. Zjazd miał na celu podsumowanie dorobku związku, a przede wszystkim omówienie sprawy wysuwania na kierownicze stanowiska wyróżniających się w pracy robotników rolnych.

Na zjeździe wymieniono, iż w dniu 1 maja 277 robotników rolnych otrzymało tytuły przodowników pracy, a 11 spośród nich ordery „Sztandar Pracy" oraz zalecono związkowi jak najtroskliwszą opiekę nad przodownikami pracy, jako pionierami dźwigającymi wzwyż gospodarkę rolną.

Obok spraw związanych z życiem załóg pracowniczych PGR omawiano na zjeździe zagadnienie obrony robotników zatrudnionych w gospodarstwach kułackich.

Stwierdzono, że około 50 tysięcy robotników pracuje w gospodarstwach prywatnych, a tylko 14 tysięcy spośród nich zrzeszono w związku. Domagano się otoczenia opieką owych robotników, którzy pracowali częstokroć za połowę należnego wynagrodzenia, nie ubezpieczeni, bez urlopów, bez świadczeń socjalnych.

Nowo obrany zarząd główny ZZRiPR składał się z robotników rolnych, przodowników pracy i działaczy społecznych walczących od lat o socjalistyczną wieś polską. Nowe władze postanowiły, że ich głównym zadaniem będzie realizowanie postulatu zjazdu nakazującego szkolenie i troskliwą opiekę nad nowymi kadrami. Chodziło o to, by awansowani na stanowiska kierownicze robotnicy mogli zdobyć określoną wiedzę teoretyczną.

FASZYSTOWSKIE siły wojskowe w Brazylii dokonały zamachu, w wyniku którego obalony został legalny rząd. Od tego dnia agencje prasowe całego świata każdego dnia przynoszą co chwila nowe informacje o represjach i terrorze jaki rozpętali zamachowcy, aresztując przywódców postępowych sił, ich zwolenników i legalnego rządu. Nim może dotrze do waszych rąk „Nasza Wieś" w Brazylii rozstrzygnie się, czy rzeczywiście w całym kraju zapanuje faszystowski terror i lacerdowski zamach stanu na wzór hitlerowski zostanie dokońca, czy też znajdą się dostateczne siły oporu w ośrodkach wojskowych i politycznych, które uchronią Brazylię od tego tragicznego losu.

Po gorączce, która w związku z zamachem udzieliła się całej prasie zachodniej, przyszedł czas częściowego opanowania i refleksji. Wiele poważnych dzienników przyznaje otwarcie, że Goulart odszedł, ale problemy Brazylii pozostały.

„Oświadczenie ministerstwa wojny — pisze „Washington Post" — że prezydent Goulart zrezygnował ze stanowiska nie oznacza, iż sprawa jest zakończona. Goulart posiadał ogromne poparcie w związkach zawodowych, w niektórych rządach stanowych, a nawet w siłach zbrojnych"...

Inne poważne dzienniki w USA i w Europie zachodniej dociekają dalej, stawiając pytanie czy prawicowy przewrót zlikwiduje głębokie sprzeczności społeczno-gospodarcze, rozdzielające Brazylię?...

Tak jak każdy, tak i ten reakcyjny zamach stanu, może na jakiś czas utrudnić proces dziejowy, a nawet go opóźnić. Nie jest jednak w stanie go całkowicie zatrzymać.

Trudno jest w tej chwili wyrokować, jaki rząd wyłoni się w Brazylii z mętnej fali sporów, już widocznych wśród chwilowych zwycięzców. Jedno jest jednak pewne, że im zacieklej i skuteczniej reakcja zagradzać będzie drogę reformie rolnej i innym nieodzownym reformom, tym w Brazylii bardziej gwałtownie zaostrzać się będą sprzeczności i antagonizmy.

Najbliższy czas na pewno to potwierdzi.

Co nowego w świecie

OPINIA całego świata wiele uwagi poświęciła ostatnio hanowerskiemu kongresowi CDU, który był wyrazem zwycięstwa nieprzejednania w polityce rządzącej partii Niemieckiej Republiki Federalnej. Jak wiadomo, parę dni później, obecny kanclerz Niemiec — Ludwik Erhard, ogłosił swój wrogi, rewizjonistyczny i antypolski manifest.

Nie przypadek to, Ten kto uważnie śledzi rozwój sytuacji NRF na pewno się temu nie zdziwił. Nowy kanclerz NRF swoim ostatnim wystąpieniem przypieczętował bowiem i rozwiał ostatecznie nadzieje i rachuby umiarkowanych sił na Zachodzie, które uważały, że po dojściu Erharda do władzy, polityka NRF ulegnie zmianie.

Złudzeń na Zachodzie nie miała tylko prasa Stanów Zjednoczonych. Zaraz po dojściu Erharda do władzy, czołowa gazeta amerykańska „New York Times" pisała wręcz, że są dziedziny, w których Erhard będzie chciał być może postępować inaczej niż Adenauer. „Ale — akcentowała gazeta — jest jedna dziedzina, w której należy oczekiwać, że będzie on równie nieustępliwy, jak jego poprzednik. Tą dziedziną jest niemieckie samostanowienie".

Program „samostanowienia" tak jak go ujmują politycy zachodnioniemieccy jest programem sprzecznym z interesami pokoju, odprężenia i stabilizacji stosunków w Europie. Mówiąc prościej jest to program zmierzający do zmiany obecnego stanu w Europie, a więc do likwidacji Niemieckiej Republiki Demokratycznej oraz do rewizji granic z Polską i innymi państwami.

O tym wszystkim wie się w USA i dlatego gazeta amerykańska miała rację. Erhard pozostał wierny koncepcjom Adenauera, jeśli chodzi o politykę w stosunku do krajów socjalistycznych. Kto obserwuje rozwój polityki zachodnioniemieckiej, w ostatnich miesiącach, nie może co do tego mieć złudzeń. Stosunki NRF ze Związkiem Radzieckim i pozostałymi krajami socjalistycznymi są przecież obecnie gorsze niż kiedykolwiek. Ba, również nie doszło do drugiego porozumienia z NRD w sprawie przepustek granicznych w Berlinie zachodnim.

Z drugiej natomiast strony w Hanowerze, na kongresie rządzącej partii CDU największy poklask zdobyli dwaj ludzie, których odejście od rządu uznawano w swoim czasie na Zachodzie za przejaw zmian w polityce zachodnioniemieckiej: Adenauer i Strauss.

Wniosek z tego prosty: w Niemczech zachodnich znowu biorą górę siły zimnowojenne, a Erhard, z którym wiązano tyle nadziei, doszedł do wniosku, że nie ma potrzeby już pozostawiać złudzeń i okazał się tym — kim jest: wiernym kontynuatorem dzieła Adenauera.

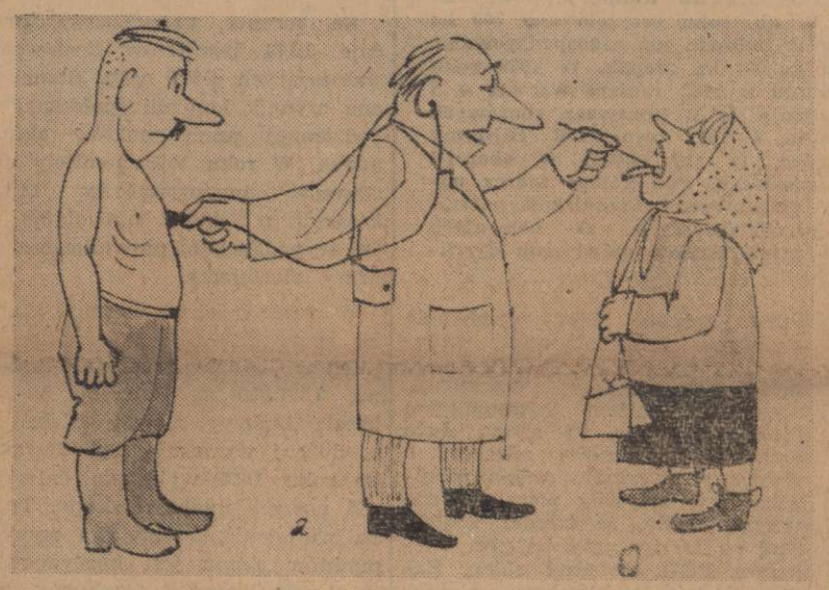

rozmowy z JANEM

Jeden z moich znajomych przeniósł się niedawno do PGR. Dostał ładne nowe mieszkanko w czystym, świeżym, dopiero co zbudowanym domku. Ciekawy jak się urządził, odwiedziłem go. Przyjął mnie bardzo serdecznie, przepraszając tylko, że trochę nieporządnie w domu. — Bo to wiecie — mówił — człowiek ma tyle roboty...

Rzeczywiście w mieszkaniu nie było najczyściej, powiedziałbym nawet, że był nielichy bałagan. Rzeczy porozkładane, stół zarzucony jakimiś papierami i brudnymi talerzami, nieład i zwyczajny brud. Wiedziałem, że mieszkają w tym domu niedługo, może 2—3 miesiące, a już ściany pomazane w jakieś esy floresy węglem (przez dzieci

Nie moje...

chyba), jedna szyba zaklejona papierem, parapet pokrojony czymś ostrym. Podłoga chyba od dawna nie była porządnie zamiatana. Za chwilę ktoś zastukał. Był to kierownik gospodarstwa, który miał dla gospodarza jakieś pilne dyspozycje na jutro. Rozmawiał uprzejmie, rozglądając się dokoła, ale wiedziałem, że coś mu się nie podoba. I rzeczywiście — załatwił grzecznie sprawę, a potem wygarnął bez ogródek:

— To mieszkanie — powiedział — dostaliście nowiusieńkie, czyste i porządne. A jak teraz wygląda? Istny chlew. Czy nie wstyd wam? Przecież to jest kompletny brak kultury. Może by mnie to tak nie obchodziło, gdyby to była wasza prywatna chałupa — chociaż i tak waszej żonie, no i wam także, chluby by taki nieporządek nie przyniósł, ale absolutnie nie mogę pozwolić na to, abyście tak głupio marnowali to, za co państwo zapłaciło niemało grosza. Nie moje — to już niszczyć można? Jak wam nie wstyd! Niejeden z pocałowaniem ręki wziąłby takie mieszkanie.

I wyszedł. Było mi trochę głupio, ale przyznałem mu rację. Chyba trzeba mieć poczucie odpowiedzialności nie tylko za to co jest „moje", ale i za to co się „lekką ręką" dostało. Nie nasze wprawdzie, ale niszczyć nie wolno. (A nawiasem mówiąc jeszcze tego wieczora wyszorowana podłoga lśniła białością.).

JAN

Nazwa artykułu	Olsztyn	Białystok	Gdańsk
Nabiał			
Mleko 1 litr	3—3,50	3— 4	2,70—3,50
Śmietana 1 litr	18— 28	15— 24	25— 32
Ser biały 1 kg	10— 22	9— 15	12— 28
Masło 1 kg	45— 60	45— 70	54— 65
Jaja 1 szt.	1,80—2,30	1,50—2,40	1,80—2,20
Drób żywy			
Kura 1—2 kg	35— 60	35— 70	50— 65
Gęś 3—4 kg	80—130	70—140	110—130
Kaczka 1—2 kg	40— 65	50— 60	45— 75
Indyk 3—4 kg	110—140	100—170	120—160
Warzywa i owoce			
Ziemniaki 1 kg	0,75—0,90	0,70—1,20	0,90—1,60
Buraki 1 kg	1,50—2,50	1— 2	2,50—2,80
Cebula 1 kg	5— 7	5— 8	5— 6
Marchew 1 kg	2,50—3,50	2— 3	2,40—2,80
Kapusta 1 kg	1,50— 2	2— 5	2,20—2,50
Groch 1 kg	10— 15	9— 12	15— 20
Fasola 1 kg	15— 22	10— 20	25— 28
Jabłka des. 1 kg	10— 16	12— 20	15— 18
Jabłka komp. 1 kg	7— 13	6— 14	8— 13
Grzyby szusz. 1 kg	300—400	400	650
Przetwory warzywnicze			
Kapusta kiszona 1 kg	4— 6	4— 5	4— 5
Ogórki kiszone 1 kg	5— 8	5— 9	6— 8
Kasze			
Kasza gryczna 1 kg	—	28	30
Kasza jaglana 1 kg	—	12	18
Kasza jęczmienna 1 kg	8	9	8
Mięso i przetwory			
Mięso wieprzowe 1 kg	35— 40	33— 44	35— 40
Mięso wołowe 1 kg	26— 29	26— 36	27— 32
Mięso cielęce 1 kg	35	35	40
Słonina 1 kg	33— 35	33— 36	33— 40
Kiełbasa wiejska 1 kg	55	—	—
Inne			
Miód pszczeli 1 kg	55— 70	50— 70	55— 70
Słoma 10 kg	7— 12	10— 15	10— 14
Siano 100 kg	90—120	100—180	100—120

Wojewódzkie komisje cen w Olsztynie, Białymstoku i w Gdańsku informują, że obecnie ceny na artykuły rolne — znajdujące się w sprzedaży wolnorynkowej — są następujące: (podajemy je w złotówkach uwzględniając ceny najniższe i najwyższe jakie notuje się na każdy artykuł w poszczególnych województwach).

Przede wszystkim należy odnotować spadek cen na mleko w woj. gdańskim. Poprzednio płacono za 1 litr od 3 do 3,50 zł, obecnie od 2,70 do 3,50 zł. Pozostałe ceny na nabiał nie wykazują zmian. Podobnie jest z cenami na warzywa, owoce (z wyjątkiem jabłek, tu ceny idą w górę, zwłaszcza w woj. gdańskim) i mięso. Na targowiskach nadal obserwuje się pewien zastój, co jest związane z okresem poświątecznym.

Sport

W ub. niedzielę w Karolewie odbyła się zimowa spartakiada techników rolniczych w trzech dyscyplinach: gimnastyce akrobatycznej, tenisie stołowym i szachach. Najwięcej zawodników i zawodniczek zgromadziła gimnastyka. W skokach akrobatycznych w klasie III najlepszą wśród dziewcząt okazała się **Irena Podbielska** z TMR Karolewo. Za nią uplasowły się: na drugim miejscu **Daniela Abramowicz** z TR Reszel i na trzecim **Danuta Stankiewicz** z TR Karolewo.

W konkurencji kobiet w klasie II pierwsze miejsce zdobyły dziewczęta z TR Biała Piska w składzie: **Toruńska, Matejko i Krysikiewicz.** Drugie miejsce zajęły ich koleżanki z TR Reszel — **Jankowska, Krzywicka i Szymanowska.**

W trójkach oraz czwórkach chłopców zwyciężyli uczniowie Technikum Rolniczego z Białej Piskiej.

W konkurencji dwójek dziewcząt w klasie III triumfowało TR Karolewo — **Czaporowska i Stankiewicz,** przed **Wandą Cioch i Golan** z TR Reszel i uczennicami TMR Karolewo. Prawdziwą ucztę sportową i artystyczną zgotowała widzom dwójka chłopców z TMR Karolewo — **KOZAK i POSZYLER.** Niewiele ustępowali im zawodnicy z TR Reszel — **Sawicki i Mierzejewski.**

W piramidach trójkowych dziewcząt najlepsze okazały się **Podbielska, Domańska i Skabara** z TMR Karolewo. Na drugim miejscu znalazły się dziewczęta z Reszla **(Abramowicz, Choch i Gdan),** na trzecim dziewczęta z TR Karolewo.

Również w piramidach trójkowych chłopców zwyciężyło TMR Karolewo w składzie: **Zorena, Tymiński i Wądołowski** przed TR Reszel **(Sawicki, Mierzejewski, Irwa)** i TR Karolewo.

Tenis stołowy zgromadził 11 chłopców i 8 dziewcząt. Wobec małej liczby zawodników mistrzostwa rozegrane zostały systemem „każdy z każdym". Wśród dziewcząt niedoścignioną klasę dla siebie stanowiły trzy pierwsze zawodniczki. **Krystykna OLSZEWSKA** z TMR Karolewo, **Maria TARARUJ** z TR Biała Piska i **Wiesława SZAJA** z TR Kisielica.

Wśród chłopców doszło do niespodzianek. Pierwsze dwa miejsca nieoficjalnie i poza konkursem zdobyli: **Kazimierz Landsberg** ze Szkoły Przysposobienia Rolniczego w Rynie i **Demczuk** z TR Kisielice, który dziwnym zbiegiem okoliczności nie został wytypowany do reprezentacji tego technikum. Oficjalna kolejność trzech pierwszych jest następująca: 1 — **Andrzej Okrągliński** TR Reszel, 2 — **Ryszar Królczak** TMR Karolewo, 3 — **Niepokójczyński** TWM Giżycko.

Do rozgrywek szachowych przystąpiło 9 chłopców i 5 dziewcząt Spośród dziewcząt najlepszą szachistką okazała się **Irena Lech** z TR Biała Piska, która wyprzedziła **Paździńską** z TR Dobrocin i **Janinę Pikulę** z TŁ Lidzbark. Mistrzem szachowym spartakiady wśród chłopców został **Piotr Pekar** z TE Kętrzyn, wicemistrzem **Stanisław Brzozowski** z Białej Piskiej, trzecie miejsce zajął **Jerzy Nowak** z TR Reszel.

„HANDLOWIEC" ZREHABILITOWAŁ SIĘ

W dalszym ciągu rozgrywek w piłce siatkowej kobiet o mistrzostwo klasy A, LZS „Handlowiec" z Braniewa pokonał Lechię Olsztyn 3:0 i Mamry Giżycko również 3:0. Drugi zespół LZS „Mleczarz" z Nidzicy pokonał AZS Olsztyn 3:1. W pozostałym pojedynku Lechia Olsztyn wygrała z Mamrami Giżycko 3:0.

GIMNASTYKA AKROBATYCZNA W LZS

Powoli ale systematycznie gimnastyka akrobatyczna zdobywa sobie popularność w Ludowych Zespołach Sportowych. Mamy nadzieję, że ta piękna dyscyplina sportu zdobędzie sobie prawo obywatelstwa wśród sportowców wiejskich.

TYDZIEŃ W ROLNICTWIE

★ Program inwestycyjny i przygotowania do siewów były tematem spotkania dziennikarzy z wiceministrami rolnictwa, St. Gucwą i J. Okuniewskim. Realizacja zadań nakreślonych przez III Zjazd partii przynosi w tym roku rolnictwu dalsze wydatne rozszerzenie programu inwestycyjnego. Nakłady na ten cel osiągną 25 mld zł. Największe nakłady państwowe będą skoncentrowane na melioracji, jak również na rozbudowie zaplecza technicznego dla rolnictwa.

★ Związek Spółdzielni Mleczarskich zawarł porozumienie ze Związkiem Spółdzielni Oszczędnościowo-Pożyczkowych (SOP) w sprawie współpracy w zakresie finansowania zakupu bydła, dojarek mechanicznych i urządzeń do suszenia siana. Pożyczki na te potrzeby będą udzielane przez SOP. W związku z tym zmienione będą zasady udzielania kredytów przeznaczonych na popieranie rozwoju hodowli bydła. Hodowcy są zwolnieni od obowiązku poręczania pożyczek przez osoby trzecie, poręczenia będą udzielać spółdzielnie mleczarskie. Kredyty będą realizowane wyłącznie w formie bezgotówkowej.

★ Według oceny Zakładu Agrometeorologii PIHM tegoroczny stan ozimin ocenia się jako dobry i średni. Najlepiej przezimowało żyto, gorzej rzepak (częściowo wymarzł z powodu braku pokrywy śnieżnej w okresie silniejszych mrozów).

★ 5 kwietnia rozpoczął się „Tydzień Lasu". Impreza ta otwiera wiosenny sezon społecznych prac przy zadrzewianiu i zalesianiu kraju. Warto przypomnieć, że w ciągu 4 lat zasadziliśmy 44 mln drzew i prawie drugie tyle krzewów.

★ W związku z planowanym szybkim rozwojem parku maszynowego na wsi, a więc w konsekwencji koniecznością zapewnienia konserwacji i remontów w roku bieżącym i następnym przeznacza się znaczne środki na rozbudowę zaplecza technicznego rolnictwa. W sumie w ciągu ostatnich 2 lat bieżącej 5-latki ma być wybudowanych 379 nowych filii POM. W roku bieżącym ma być oddanych do użytku 163 filie POM w gromadach posiadających największą liczbę zestawów a oddalonych od ośrodków maszynowych.

INTENSYFIKACJA ZA DARMO

STRĄCZKOWE NA NASIONA SIAĆ NAJWCZEŚNIEJ

Uprawiane u nas rośliny strączkowe, bobik, wykę jarą, groch, peluszkę, łubin żółty i wąskolistny oraz seradelę należy wysiewać najwcześniej, jak tylko się da. Wczesny wysiew tych roślin jest podstawowym warunkiem uzyskania wysokiego plonu dojrzałych nasion.

Jeżeli decydujemy się na uprawę rośliny strączkowej w siewie czystym, ilość wysiewu oraz rozstawa rzędów i głębokość przykrycia nasion powinny wynosić:

roślina	ilość wysiewu kg/ha	rozstawa rzędów w cm	głębokość przykr. w cm
bobik	220 — 240	30	8 — 10
wyka jara	120	20	ok. 6
groch	240 — 260	25 — 30	6 — 8
peluszka	160	20	ok. 6
łubin wąskol.	160	25	3 — 4
łubin żółty	140	25	3 — 4
seradela	30	20	2 — 3

W zasadzie w północno-wschodnim regionie Polski na nasiona w siewie czystym powinno się uprawiać bobik, groch i seradelę. Pastewne łubiny — wąskolistny i żółty — mogą być uprawiane w siewie czystym, albo również bardzo dobre rezultaty uzyskuje się siejąc je z niewielką domieszką żyta jarego lub późno dojrzewającego owsa. Uzyskuje się wówczas wyższy plon łączny łubinu i zboża. Ponadto w lata mokre domieszka zboża przyśpiesza dojrzewanie łubinu o kilka do kilkunastu dni i ułatwia dosuszenie plonu w polu. Uprawa na nasiona wyki jarej i peluszki w siewie czystym jest zawodna. Pewniejsza jest uprawa tych roślin w mieszance z owsem. Przy dostatecznie dużym udziale w wysiewie owsa mieszanki nie wylegają, dzięki czemu mogą być koszone snopowiązałką. Łączny plon nasion takich mieszanek jest zawsze wyższy niż wyki czy peluszki w siewie czystym, a udział w nim nasion rośliny strączkowej jest znaczny. Dotychczasowe wyniki badań przeprowadzonych przez Katedrę Szczegółowej Uprawy Roślin WSR w Olsztynie w RZD Posorty i Bałcyny oraz wyniki produkcyjne wielu PGR i gospodarstw indywidualnych pozwalają zalecać dla omawianego regionu mieszanki w składzie:

Skład mieszanki w kg/ha	rozstawa rzędów w cm	głębokość przykr. nasion w cm
wyka jara 20 — 30 + owies 160 — 150	10 — 15	ok. 4
groch 60 + owies 140	10 — 15	ok. 5
peluszka 40 — 50 + owies 160 — 150	10 — 15	ok. 5
łubin żółty 140 + żyto jare 30 (lub owies 30)	25	3 — 4
seradela 30 + owies 60 (lub żyto jare 60)	10 — 15	2 — 3

Głowa jest po to, by praca rąk była nie tylko wydajna, lecz i najbardziej celowa. Dobrze gospodarować, znaczy więc pracować tak, aby z tego był największy pożytek. W naszych warsztatach rolnych istnieje w tym zakresie duże pole działania. Najtańszym przeto sposobem intensyfikacji jest wykorzystanie przede wszystkim rezerw.

Na niektóre z tych rezerw postaramy się zwrócić uwagę w naszej nowej rubryce pt.: „Intensyfikacja za darmo".

Redakcja

Podane w zestawieniu mieszanki z wyką jarą, peluszką i łubinem okazały się w wieloletnich doświadczeniach najlepsze. Na przykład wysiewając wykę w siewie czystym uzyskano średnio 10,3 q/ha nasion, a w mieszance — 17,5 q/ha, w tym samej wyki — 9,5 q/ha. Peluszka w siewie czystym wydała 13,7 q/ha, a w mieszance — 27,8 q/ha, w tym samej peluszki 13,3 q/ha. Doświadczenia nad uprawą grochu i seradeli w siewie mieszanym wprawdzie dopiero rozpoczęto, ale z dotychczasowych danych wynika, że przy ich stosowaniu uzyskuje się dobre rezultaty. Zwiększenie w wysiewie tych mieszanek udziału rośliny strączkowej, a zmniejszenie zbożowej zwiększa ich podatność na wyleganie.

Nasiona strączkowych i roślin podpórkowych, z których przygotowuje się mieszanki, muszą posiadać odpowiednią siłę i energię kiełkowania. Jeżeli tak nie jest, ilość wysiewu trzeba odpowiednio zwiększyć. Mieszanki należy przygotować z dobrze doczyszczonych, rozdzielonych uprzednio nasion.

Uprawiając rośliny strączkowe na nasiona należy pamiętać o tym, że oprócz wczesnego siewu wpływ na wcześniejsze dojrzewanie tych roślin mają:

a) dobór odmian o jak najkrótszym okresie wegetacji,
b) suchsze i bardziej nasłonecznione pole,
c) stanowisko w 3 lub 4 roku po oborniku,
d) uprawa w mieszankach ze zbożem,
e) zwiększone nawożenie fosforowe.

Dr Stefan PAPROCKI

Wysoka komisja sędziowska oraz Józef WASILEWSKI z najlepszym na pokazie buhajkiem.

SPOTKANIE NAJLEPSZYCH HODOWCÓW

Przez lekko uchylone drzwi ogromnej obory dochodził głos z megafonów zapowiadający jałówkę numer 123. Ciekawi niecodziennej scenerii (głośniki w oborze!) wchodzimy do wnętrza budynku.

Jesteśmy na wojewódzkiej aukcji młodego bydła hodowlanego w Szałstrach w pow. olsztyńskim. Przez trzy dni trwała wycena i transakcje związane z zakupem buhajków i jałówek narodowych pochodzących z gospodarstw państwowych i indywidualnych. Ogółem w ciągu tego czasu udział w aukcji wzięło 108 buhajków i 35 jałówek. Zakupione buhajki powędrowały na punkty kopulacyjne a jałówki — do rejonowych rolniczych zakładów doświadczalnych. Cena buhajków wahała się od 17 do 21 tysięcy złotych. Jałówek — od 12 do 15 tys. złotych.

Oto niktórzy hodowcy najlepszych na pokazie sztuk, za które uzyskali I nagrody: *RZD Posorty* za buhajka w grupie 12—13 miesięcy (nota 20,5 pkt. na 25 możliwych), WASILEWSKI Józef — Kolonia Józefów, pow. Morąg, za buhajka w grupie 14—15 mies. — 19,5 pt., WICIŃSKI Czesław Rogóż, pow. Lidzbark Warmiński, za cieliczkę — 19,5 ptk., SZULC August Tuławki, pow. Olsztyn, za cieliczkę przed zacieleniem — 18 pkt.

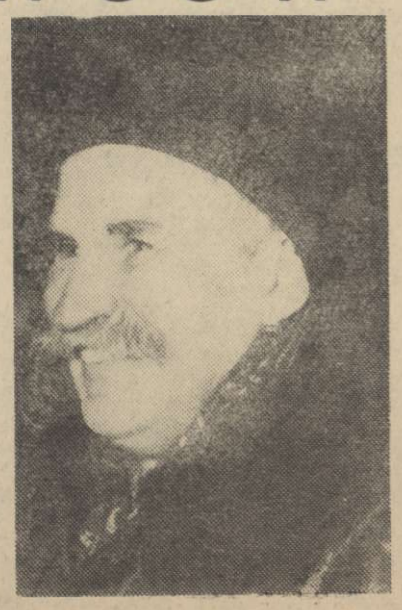

Konstanty WITKIEWICZ z Piechowa, pow. Kętrzyn, też otrzymał nagrodę za swego buhajka.

Według oceny komisji, zwierzęta pochodzące z gospodarstw państwowych były lepiej przygotowane do pokazu. Jedynie PGR Podągi dostarczyło nieco gorszy matriał hodowlany. Ogólnie jednak w stosunku do ubiegłych lat pogłowie było bardziej wyrównane w typie, użytkowości i pochodzeniu. Przedstawiony materiał hodowlany uznano za bardzo dobry.

Aukcja jałówek hodowlanych z kontraktacji odbyła się w tym roku po raz pierwszy. Jak nam oświadczył kierownik Woj. Stacji Oceny Zwierząt Hodowlanych mgr Henryk ZIĘCIAK, będzie ona prowadzona corocznie.

(kg)

ELEKTRYCZNE OGRODZENIA DO WYPASU

Wypas kwaterowy pastwiska jest jednym z warunków racjonalnego jego wykorzystania. Metoda wypasu kwaterowego daje zwyżkę plonu zielonej masy pastwiska o 30 proc. Sporządzenie stałych kwater przy użyciu żerdzi lub drutu wymaga od hodowcy większych środków pieniężnych. Często są też trudności ze zdobyciem odpowiednich materiałów.

Stosowane od kilku lat u nas w kraju elektryczne ogrodzenia są dużo tańsze od ogrodzeń z żerdzi czy drutu oraz całkowicie eliminują pasterza.

W kraju produkowane są dwa typy elektrycznych ogrodzeń na ogniwa suche. Zestaw większy typ IP2 w cenie 1.200 zł składa się z impulsatora, 1.000 m drutu ocynkowanego o średnicy 1,5—2 mm nawiniętego na 2 bębny, 50 izolatorów liniowych z wkrętkami, 5 izolatorów narożnych i kółka uziemiającego. Zestaw ten nadaje się do gospodarstw prowadzących większą hodowlę tj. dla PGR i spółdzielni produkcyjnych.

Zestaw mniejszy typ IP3 w cenie 850 zł, składa się z 600 m drutu ocynkowanego nawiniętego na 1 bęben, 30 izolatorów liniowych, 5 izolatorów narożnych i 1 kółka uziemiającego. Do w/w zestawu kupujący musi sam sporządzić paliki, (z drzewa, prętów, a nawet żelbetonowe) w ilości odpowiadającej izolatorom. Do palików wkręca się lub przytwierdza się na stałe izolatory, na których zawiesza się drut ogrodzenia.

Dla różnych zwierząt trzeba na różnych wysokościach umieszczać drut i izolatory, i tak:

dla trzody chlewnej 30—40 cm od ziemi,

dla krów 80—90 cm od ziemi

dla jałowizny 60—80 cm od ziemi.

Stosując wypas kwaterowy, paliki co pewien czas na pastwisku przesuwamy, przydzielając przez to dla zwierząt nowy areał ze świeżą trawą.

Gdy zwierzę pasące się na pastwisku dotknie drutu, razi je prąd przepływający przez ciało, co powoduje uczucie bólu i odstrasza swym „uderzeniem" bydło od przybliżenia się do drutu. Zwierzę, które raz doznało niemiłego uczucia, „uderzenia" prądem, zawsze obawia się przybliżenia do drutu.

Na elektryczne ogrodzenie zwierzę należy odpowiednio „uczulić". Doprowadza się więc zwierzę do drutu i powoduje zetknięcie z nim zwierzęcia najlepiej nozdrzami.

Elektryczne ogrodzenia są rozprowadzane przez okręgowe spółdzielnie mleczarskie. Zamawiający elektryczne ogrodzenie korzysta z fachowej porady instruktora poradnictwa hodowlano-żywieniowego OSM w zakresie zainstalowania zestawu i wypasu kwaterowego.

inż. Witold BARZDO

Pole Gdy już rola rozmarznie, a woda spłynie — przystąpić do bronowania pszenicy. Z zabiegiem tym nie wolno czekać, aż rola się zaskorupi i zaschnie, lecz przeprowadzić go, gdy rola na tyle obeschła, że się nie maże i łatwo się rozsypuje. Pszenicy nie należy bronować, gdy zachodzi obawa przymrozków, lub wieją silne wiatry, ponieważ mogłyby one uszkodzić korzonki roślin.

Żyta na wiosnę nie bronujemy. Jedyne od tego odstępstwo ma miejsce wówczas, gdy zostało ono w zimie silnie uszkodzone przez pleśń śniegową. W takim wypadku żyto koniecznie trzeba zbronować i to jak najwcześniej na wiosnę, tuż przed ruszeniem roślin, aby zedrzeć z zasiewów kożuch martwych liści.

Zabiegiem, który również wcześnie należy wykonać na oziminach, jest nawożenie. Oziminy zasilamy pogłównie nawozami azotowymi, najlepiej saletrą lub saletrzakiem w ilości 50 do 150 kg na hektar, zależnie od warunków i stanu zasiewów. Nawozy należy rozsiać równomiernie, w czasie pogody i po obeschnięciu rosy.

Jeżeli nie mamy nawozów mineralnych, możemy do pogłównego nawożenia stosować gnojówkę, którą trzeba rozcieńczyć wodą. Proporcje są następujące: do jednej części dobrze przechowywanej gnojówki dodajemy 2—3 części wody, mieszamy i równomiernie rozpryskujemy po całym polu.

KALENDARZOWE przypomnienia

Inwentarz Przy porodach u krowy przestrzegajcie higieny. Cielę należy umieścić w czystym, suchym i widnym pomieszczeniu. Cielęcia nie należy uwiązywać. Postarajcie się również, aby cielęta miały zabezpieczony ruch na powietrzu.

Dodawajcie do pasz treściwych związki mineralne, dodatki niezbędne dla każdego organizmu. Pamiętajcie, ze wiele pasz, którymi dysponujecie, jest ubogich w składniki mineralne, głównie wapniowe i fosforowe. Zwierzęta odczuwają ich szczególny niedobór, gdy karmimy je dużymi dawkami kiszonek lub sianem o niezbyt dobrej jakości, z łąk nieuprawianych. Dodatkami mineralnymi dla zwierząt są: mączka kostna pastewna, wapno pastewne, a przede wszystkim fosforan i węglan wapnia oraz sól pastewna. Taką samą rolę spełniają lizawki, które możecie nabyć w każdym GS-ie.

Uszlachetniajcie pasze słomiaste. Najlepszym i najtańszym sposobem jest wapnowanie. Wykonujemy je następująco: na 100 kg sieczki i plew bierzemy 3 kg wapna palonego i rozpuszczamy w 250—300 l wody, dodając do tego dla smaku 1 kg soli bydlęcej. Mleko wapienne wlewamy do naczyń i tutaj wsypujemy sieczkę na 3—5 minut. Namoczoną sieczkę lub plewy wsypujemy następnie na trzy godziny aby obeschły i skarmiamy.

Wartość pokarmowa tak przyrządzonej słomy jest dwukrotnie wyższa niż słomy nie wapnowanej.

PILNE PRACE NA ŁĄCE

DO najważniejszych czynności wykonywanych w okresie wiosennym na łąkach i pastwiskach należą nawożenie i wałowanie. Nie możemy jednak zapominać również o takich zabiegach, jak: konserwacja urządzeń melioracyjnych, zniszczenie kretowisk, naprawienie ogrodzenia czy wodopoju bądź podsianie miejsc, na których wyginęła roślinność.

Z nawozów organicznych w obecnym okresie można zastosować kompost i gnojówkę. Z mineralnych zarówno azotowe, fosforowe, jak i potasowe.

Najlepszą porą rozsiewania nawozów fosforowych i potasowych jest jesień. Na użytkach zielonych zasilonych tymi składnikami w sierpniu lub wrześniu roślinność lepiej zimuje, a następnie wiosną wcześniej zaczyna rosnąć. Jeśli jednak w jesieni nie wysialiśmy tych nawozów, trzeba je zastosować w obecnym okresie; zaraz po stajaniu śniegu.

Nawozy fosforowe i potasowe można wysiewać w jednej dawce. Natomiast azotowe stosuje się kilkakrotnie. Pamiętajmy przy tym, by pierwszą część saletrzaku, saletry czy siarczanu amonu wysiać wcześnie, najlepiej kilka dni po zastosowaniu superfosfatu i soli potasowej. Wczesnowiosenne nawożenie azotem wpływa na szybsze rozpoczęcie wzrostu trawy. Na użytkach zielonych wcześnie zasilonych azotem obserwuje się przyśpieszenie rozpoczynania wegetacji o tydzień, a nawet o kilkanaście dni.

Lód zajmuje więcej przestrzeni niż woda. Dlatego zamarzająca ciecz rozsadza butelkę. Podobne zjawisko występuje w trakcie zamarzania silnie uwilgotnionej, a słabo rozłożonej gleby torfowej lub mineralnej zawierającej dużą ilość części organicznych. Podczas krzepnięcia wody górna warstwa gleby ulega nadmiernemu spulchnieniu. Poza tym odrywa się od niej darń. W związku z tym na wiosnę, a zwłaszcza w lecie na takiej łące czy pastwisku szlachetna roślinność wolno rośnie, lub w ogóle ginie, gdyż odczuwa brak wody. Niezależnie od tego gleba rozpyla się, co jest zjawiskiem bardzo niebezpiecznym.

Przykrych następstw działania mrozu można uniknąć poprzez wałowanie łąk i pastwisk położonych na wspomnianych gruntach. Do wałowania użytków zielonych używa się ciężkiego wału gładkiego. Czynność tę wykonuje się po rozmarznięciu i obeschnięciu gleby.

Inż. Jerzy Sawicki

PRZESZCZEPIANIE DRZEW OWOCOWYCH

W sadach można spotkać drzewa bezwartościowe, dające owoce zdziczałe, niesmaczne, porażone parchem tak, że właściciel nie ma z nich żadnej korzyści. Są również sady, w których drzewostanie występują tylko odmiany jesienne lub letnie. W wymienionych wypadkach, kiedy pnie i główne konary drzew są zdrowe, bez widocznych ran zgorzelowych i rakowych można przeszczepić je na inne odmiany wartościowsze. Przeszczepienie polega więc na zakładaniu „zrazów" na skróconych o 2/3 długości gałęziach drzew starszych. Zrazem natomiast nazywa się część jednorocznego pędu posiadającego minimum dwa oczka wzięte do szczepienia z wybranej odmiany.

Im drzewa są starsze, tym gałęzie przycina się dłużej. Średnica ich w miejscu szczepienia nie powinna przekraczać 5 cm, bo rana taka długo się goi. Niektórzy praktycy posługują się przy odcinaniu gałęzi taką oto regułą, mierzą średnicę pnia na wysokości 50 cm, a następnie odkładają półtorej jej długości na konarze od pnia i na taką długość ucina się konar. Np. średnica drzewa wyniosła 60 cm + 30 cm, to gałąź odetniemy na długość 90 cm. Drzewa stare (30—40-letnie) przeszczepia się stopniowo w ciągu 3—4 lat. W pierwszym roku gałęzie wierzchołkowe, a w następnych latach resztę korony. U drzew do lat 10—15 zabieg ten przeprowadza się w ciągu jednego roku. Nie można przeszczepiać drzew w pierwszych latach po posadzeniu, gdyż są one bardzo osłabione i mogłyby uschnąć. W grubsze konary zakłada się po kilka zrazów. Zraz umieszczony na wierzchniej części przeszczepionej gałęzi może swobodnie rosnąć, a następne co pewien czas skraca się, bo spełniają rolę przyspieszenia zgojenia rany.

Znamy kilka podstawowych sposobów szczepienia. Od nich będzie zależał termin wykonania. Np. w klin (sarnią nóżkę) lub rozszczepkę (szparę) szczepi się w kwietniu, natomiast pod korę, w tzw. kożuchówkę do połowy maja, kiedy jest miazga i kora dobrze odstaje od drewna. Zrazy do szczepienia powinno się wyciąć jak najwcześniej i umiejętnie przechować do chwili szczepienia pod śniegiem lub w lodowni, zważając aby nie wyschły, nie pobudziły do życia. Gałęzie do przeszczepienia można odciąć wcześniej, aby drzewo niepotrzebnie nie kierowało tam soków.

Warunki dobrego wykonania szczepienia:

1. Zraz dobrze dopasować do nacięcia w gałęzi tak, aby miazga znajdująca się pod korą zrazu dobrze przylegała do miazgi przeszczepionej gałęzi.

2. Zraz do gałęzi przymocowuje się rafią lub sznurkiem, aby nie wypadł i wszystkie rany zasmarować maścią ogrodniczą.

3. Po dwóch tygodniach rozluźnić wiązania, aby nie wrastały w korę i co pewien czas następnie skracać silnie pędy wyrastające z drzewa przeszczepionego, które mogą zagłuszyć wzrost zrazów.

Przeszczepienia przeważnie stosuje się na drzewach ziarnkowych, tj. jabłoniach i gruszach, które po kilku latach mogą już wynagrodzić kilkuletnią przerwę w owocowaniu oraz trud związany z wykonywaniem zabiegu — pięknym, dorodnym owocem.

mgr. W. KULESZA

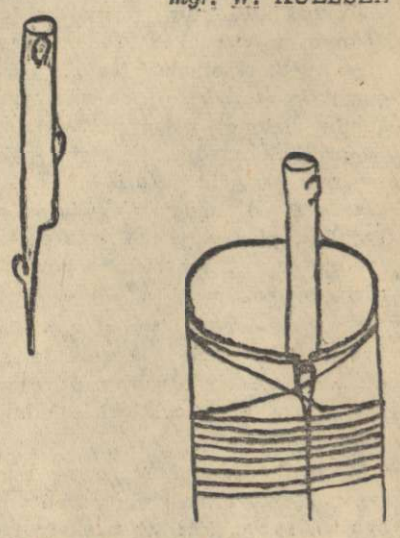

Szczepienie pod korę.

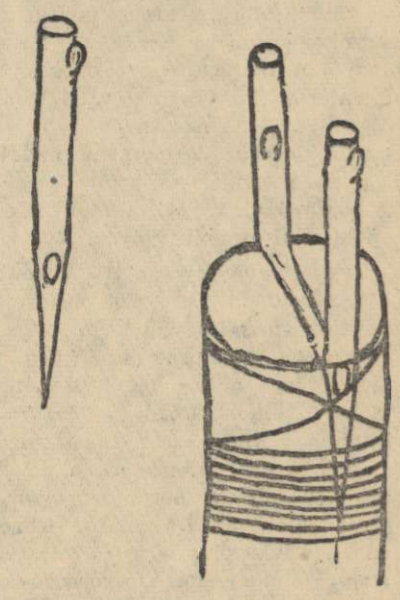

Szczepienie w szparę.

Jak chować broilery?

Kurczęta przeznaczone na tucz trzymamy w zasadzie w pomieszczeniach zamkniętych, bez wybiegów. Tucz może być prowadzony sezonowo lub w ciągu całego roku. Do tego celu z powodzeniem wykorzystujemy wychowalnie, które wczesną zimą, jesienią i latem są w zasadzie nie użytkowane. Chcąc natomiast prowadzić tucz w ciągu całego roku, można do tego celu adaptować tanim kosztem spichrze, stodoły, stajnie, baraki i inne pomieszczenia. W budynkach tych nie powiększa się okien, a raczej zaleca się ich zamurowanie, zostawiając tylko otwory wentylacyjne. Budynki takie muszą jednak mieć dobrze izolowane ściany i dach. Piwnice i inne pomieszczenia wilgotne nie nadają się do tegu celu. W większych broilerniach stosuje się klatki piętrowe, co pozwala na zmniejszenie powierzchni oraz ułatwia dozór i czyszczenie.

W naszych warunkach mniejszych inwestycji wymaga tucz na podłodze. Na 1 m² podłogi przeznacza się w lecie ok. 12 kurcząt, a zimą do 15 sztuk. Ściółka może być wymieniana stale, okresowo lub tzw. głęboka ściółka. Trzeci sposób trzymania kurcząt na głębokiej ściółce jest najodpowiedniejszy.

Temperatura w pierwszych dniach życia winna wahać się pod kwoką od 26—30°C, a w całym pomieszczeniu od 19—21°C. Po tygodniu wystarczy temp. 24°C, a po miesiącu można wcale nie stosować sztucznej kowki, o ile w pomieszczeniu jest temperatura 20°C. Od 6 tygodni aż do uboju temp. w pomieszczeniu winna wahać się od 12—18°C.

Szczególnie ważne jest utrzymanie właściwej wilgotności w pomieszczeniu. W pierwszych 2 tygodniach wilgotność względna winna wynosić ok. 70 proc., zaś później wystarczy ok. 60 proc.

Jeśli chodzi o oświetlenie, najlepiej stosować wyłącznie żarówki czerwone, bowiem ptaki są wówczas spokojniejsze i nie występuje kanibalizm. O ile są okna, zaleca się ich zasłonienie. Pamiętać jednak musimy wówczas o zabezpieczeniu odpowiednie ilości witaminy D oraz soli mineralnych.

Karmę w pierwszych dniach zadajemy na deseczkach, a następnie do 3 tygodnia w korytkach przeznaczając 3 cm bieżące brzegu na kurczę, a później 6 cm. Rozmiar naczyń trzeba dostosować do wieku kurcząt.

mgr A. FARUGA

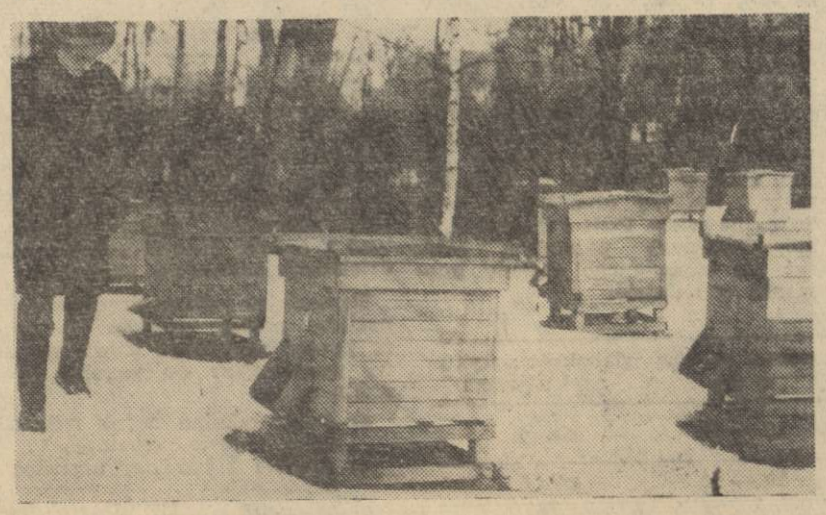

PIERWSZY OBLOT PSZCZÓŁ

PIERWSZY oblot pszczół odbywa się zazwyczaj w dzień słoneczny, gdy temperatura w cieniu wynosi od 8 — 12° C i trwa około godziny. W tym czasie pszczoły wydają nagromadzony w jelitach kał, utrwalają w pamięci położenie ula, jego kształt, barwę i t. p. W wypadku gdyby wokół ula w dniu oblotu był jeszcze śnieg, należałoby rozrzucić po nim słomę. Zmęczone bowiem pszczoły siadają wtedy na źdźbła, co chroni je od zmarznięcia

Oblot dla pszczelarza daje pewne wiadomości o przezimowaniu pasieki. Mówi o tym zachowanie się pszczół, które wychodzą z ula. Pszczoły zdrowe, które dobrze znio sły warunki zimy, oblatują się gromadnie i oczyszczają w locie. Natychmiast po dokonaniu oblotu przystępują z dużą energią do usuwania śmieci z dna ula. Jeśli oblot odbywa się powoli, pszczoły wychodzą na mostek z rozdętymi odwłokami wydalając cuchnącą substancję. Należy przypuszczać, że nieodpowiedni był pokarm lub do ula wkradła się choroba zarodnikowcowa. „Ślamazarne" ruchy owadów świadczyć też mogą o niedostatku pokarmu (martwe pszczoły w komórkach plastrów). Brak matki pszczoły zdradzają jękliwymi głosami, które wydają, jeśli zastukamy w ściankę ula.

Ule, gdzie osypały się pszczoły, należy natychmiast usunąć z pasieki w miejsce niedostępne dla tych owadów.

O przezimowaniu pszczół możemy się również dowiedzieć po zanieczyszczeniach z dennic ula, które należy jak najszybciej usunąć. Suche dno, mała na nim ilość martwych pszczół świadczy o pomyślnym przebiegu zimowli. Odwrotnie, dno wilgotne jest najczęściej skutkiem zbyt obszernego, zimnego gniazda. Kryształki miodu na dnie mówią o ciasnym pomieszczeniu.

Tuż po oblocie niezmiernie ważną czynnością, którą musimy natychmiast wykonać, jest zwężenie i ocieplenie gniazda. Bardzo często pszczoły przepadają właśnie teraz, na wiosnę, na skutek zaniedbania tego obowiązku przez pszczelarzy. Usuwamy więc ramki nie zajęte przez pszczoły, wymieniamy zawilgocone maty boczne utrzymując je dopóty, dopóki nie zabraknie w gnieździe dla nich miejsca. Górne maty pozostawiamy przez cały rok. Później będą one chronić gniazdo przed nadmiernym nagrzewaniem. Uszczelniamy też wszelkie szpary i miejsca, przez które mogłoby się zbytnio przedostawać zimne powietrze. W chłodnym gnieździe pszczoły zużywają bardzo dużo pokarmu.

Ponieważ na wiosnę brak jest nektaru, w to miejsce pszczoły pobierają większą ilość wody do rozcieńczenia pokarmu. Ważne więc jest udostępnienie im czystej i zdrowej wody. Ustawiamy więc w pasiece poidła. Musimy przy tym pamiętać, aby nie były one zbyt głębokie, gdzie owady mogłyby ginąć. Bardzo praktyczne jest pochyłe korytko o dnie pokrytym skośnie ustawionymi szczebelkami. Stawia się je pod kranem z wolno cieknącą wodą.

Inż. K. GROMADZKI

AGREGATOWANIE MASZYN i NARZĘDZI ROLNICZYCH

Przy zastosowaniu agregatów, zwłaszcza z ciągnikami o większej mocy, wypływa konieczność połączenia kilku narzędzi lub maszyn. Zachodzi wówczas potrzeba stosowania między ciągnikiem i narzędziami lub maszynami przyczepionymi ogniwa pośredniego tj. sprzęgu .Sprzęg powinien zapewnić maszynom wchodzącym w skład agregatu warunki pracy polegające na tym, aby każda maszyna w agregacie miała takie same warunki pracy, jak przy pracy indywidualnej.

Przy zastosowaniu sprzętu szerokość robocza agregatu powiększa się, sprzęg powinien więc mieć zdolność przystosowywania się do nierówności terenu oraz wykonywania nawrotów o jak najmniejszym promieniu. W tym celu sprzęg składa się z członu środkowego, opartego na dwóch kołach i przyczepionego do ciągnika oraz dwóch członów bocznych, połączonych przegubowo ze środkowym i opierających się końcami na kołach.

W celu uniknięcia odchyleń sprzęgu podczas pracy należy maszyny rozmieścić równomiernie wzdłuż belki sprzęgu. Pierwszy rząd maszyn przyczepia się bezpośrednio do belki sprzęgu, drugi zaś za pomocą łączników. Przy nieparzystej liczbie maszyn w pierwszym rzędzie przyczepia się o jedną maszynę więcej niż w drugim. Ma to na celu zmniejszenie liczby łączników, co ułatwia nawroty agregatu. Odległość maszyn od sprzęgu nie może być dowolna. Przy zbyt długich łącznikach zwiększa się promień nawrotu, a więc i długość przejazdów jałowych, zbyt krótkie łączniki mogą spowodować uszkodzenie maszyn podczas nawrotów.

Przy stosowaniu agregatów ciągnikowych największe znaczenie ma roboczy opór ruchu, którego stosunek do siły uciągu ciągnika określa liczbę maszyn w agregacie. Zmniejszenie oporów ruchu maszyn rolniczych może być uzyskane przez prawidłowe nastawienie maszyn do pracy, sprawny stan mechanizmów, stosowanie kół ogumionych.

Opory ruchu agregatu składają się z oporu sprzęgu i oporów przyczepionych narzędzi lub maszyn.

Opory ruchu sprzęgu obliczamy mnożąc ciężar sprzęgu przez współczynnik oporu toczenia. Wartości tego współczynnika w zależności od rodzaju podłoża podane są w tabeli nr 1.

Tabela nr 1

Rodzaj podłoża	Współczynnik oporów toczenia
pole podorane	0,14 — 0,16
pole zaorane	0,18 — 0,22
pole kultywatorowane lub bronowane	0,20 — 0,25

Opory przyczepionych narzędzi lub maszyn oblicza się, mnożąc podane w tabeli nr 2 opory jednostkowe przez szerokość roboczą maszyny.

Ze względu na różne warunki pracy w tabeli podane są dolna i górna granica oporów jednostkowych.

Doc. I. KOŃCZYKOWSKI

Tabela nr 2

Narzędzie lub maszyna	opór jednostkowy w kG/m szerokości roboczej
włóka	40 — 60
brona uprawowa	50 — 70
brona posiewna	30
brona talerzowa	180 — 220
kultywator	120 — 140
wypielacz	50 — 250
brona talerzowa podorywkowa	120 — 250
siewnik rzędowy	100 — 140
obsypnik	150 — 200
kosiarka	70 — 100
grabie	50 — 70
przetrząsacz do siana	70 — 90

Nasza wieś — Rozmawiamy z Czytelnikami

NOWE ZARZĄDZENIE W SPRAWIE UŻYWANIA KASKÓW OCHRONNYCH PRZEZ MOTOCYKLISTÓW

Jestem posiadaczem skutera. Słyszałem, że od lutego br. wyszło nowe rozporządzenie o obowiązku używania hełmów ochronnych. Proszę o podanie szczegółów tego zarządzenia — pisze do nas S. Bobarski z pow. łomżyńskiego.

Nowy kodeks drogowy opublikowany w Dzienniku Ustaw nr 61 z 1962 r. nakłada na motocyklistów i ich pasażerów obowiązek noszenia hełmów ochronnych przy wyjeździe poza granice miast i osiedli. Dotychczas przepis ten obowiązywał motocyklistów posiadających motory o pojemności skokowej silnika od 350 cm³ wzwyż.

Nowe zarządzenie wykonawcze ogłoszone w Monitorze Polskim nr 97 z dnia 31.XII.1963 r. rozszerza ten obowiązek na dalsze kategorie motocykli; § 1, pkt. 1 mówi, iż ustala się na dzień 1 lutego 1964 r. termin, od którego osoby jadące poza granicami administracyjnymi miast i osiedli na motocyklach (skuterach) wyposażonych w silnik o pojemności skokowej powyżej 170 cm³ obowiązane są używać hełmów ochronnych.

CZY SŁUSZNA DECYZJA?

W styczniu 1964 r. przedstawiciel GRN z Zalesia zapisywał rolników mających wymienić pszenicę do siewu. Wytłumaczyłem mu, że ja pszenicy nie sieję i na tym się skończyło. Aż tu 15 marca br. przynosi mi sołtys decyzję, wg której mam do 30 marca br. wymienić pszenicę na ziarno siewne. Wiem, że pszenica jest zbożem opłacalnym, ale rzecz w tym, że ja nie mogę jej siać na swym polu. Znajduje się ono w bardzo bliskim sąsiedztwie Puszczy Boreckiej i lasów białostockich. Wszystkie wędrówki zwierzyny leśnej odbywają się przez moje pole. W latach 1956, 1957 i 1958 siałem na tych gruntach pszenicę i groch, ale rośliny te, zanim dojrzały, były zawsze niszczone przez dziki. Doszedłem do wniosku, że na moim polu mogę siać np. buraki czy inne zboże, ale nie pszenicę, bo tylko zmarnuje się.

Nie mogę więc przyjąć ziarna pszenicy na siew, bo zupełnie nie odpowiada mi i nie mógłbym wywiązać się potem z obowiązkowych dostaw, a gospodarka moja podupadłaby. Dotychczas wywiązuję się zawsze ze wszystkich obowiązków wobec państwa.

Antoni Koloszewski
Jelonek, pow. Olecko

CZY DLATEGO, ŻE INNA NAZWA?

We wsi Surmówka, pow. Mrągowo, ma być w tym roku założone światło elektryczne Transformator ma stać mniej więcej w odległości 340 m od pierwszego zabudowania PFZ.

Gospodarstwo moje i sześciu mo ich sąsiadów stanowią kolonię Zyndaki. Odległość między naszymi gospodarstwami nie przekraczają 100 m. Chcielibyśmy, aby i nasze gospodarstwa dołączono do planu elektryfikacji, a zanosi się na to, że tak się nie stanie. Czy naprawdę nie jest możliwe, aby i u nas założyć światło? Czy nadal mamy siedzieć przy lampach naftowych, podczas, gdy w tak bliskim sąsiedztwie wieś Surmówka będzie korzystała ze światła elektrycznego?A może myli sprawę fakt, że są dwie nazwy: Surmówka i Zyndaki?

Mieszkańcy
kolonii Zyndaki
pow. Mrągowo

PODWÓJNE OBCIĄŻENIA

Nasza wieś, Liksajny należy do powiatu morąskiego, natomiast grunty włączone były do powiatu ostródzkiego. W 1962 r. wszelkie świadczenia za wspomnianą ziemię wykonaliśmy w pow. ostródzkim. W tymże roku ziemię naszą przejął pow. Morąg.

Z chwilą przekazania powiatowi morąskiemu wspomnianej ziemi, władze ostródzkie nie przekazały jednocześnie rozliczeń rolników i zostaliśmy obciążeni niektórymi świadczeniami ponownie. Poborcy nie honorowali dowodów wpłat z powiatu ostródzkiego i dokonywali zajęcia , a poza tym doliczono nam odsetki za zwłokę.

A oto rolnicy, którzy zostali pokrzywdzeni na skutek dwukrotnych wymiarów świadczeń: Józef Herkowski, Jan Maciejewski, Heronim Matusiak, Kazimierz Matusiak i inni.

Władysław Karpiński
Liksajny
pow. Morąg

UWAGA DOSTAWCY CIELĄT RZEŹNYCH

Wojewódzki Związek Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" i Wojewódzkie Zjednoczenie Przemysłu Mięsnego w Olsztynie zawiadamiają, że **Z DNIEM 1 KWIETNIA 1964 roku ULEGAJĄ ZMIANIE WARUNKI i CENY SKUPU CIELĄT RZEŹNYCH.**

Począwszy od dnia 1. IV. 1964 r. na terenie całego województwa olsztyńskiego, z wyjątkiem powiatów Działdowo i Nowe Miasto, w punktach skupu gminnych spółdzielni będą skupywane w zasadzie tylko cielęta powyżej 80 kg.

Cielęta o wadze poniżej 80 kg skupywane będą na terenie powiatów Działdowo i Nowe Miasto oraz na pozostałym terenie tylko w tym przypadku, jeśli dostawca przedłoży zaświadczenie organu służby weterynaryjnej lub zootechnicznej, stwierdzające nienadawanie się sztuki do dalszego odchowu wskutek choroby albo wad organicznych lub czynnościowych.

OBOWIĄZUJĄCE od dnia 1 kwietnia 1964 r. NOWE CENY SKUPU cieląt rzeźnych przedstawiają się następująco:

a) sztuki pełnomięsne pow. 80 kg — 19 zł za 1 kg wagi żywej z dostaw ponadobowiązkowych, — 10 zł za 1 kg wagi żywej z dostaw obowiązkowych;

b) sztuki mięsne pow. 80 kg — 9 zł za 1 kg wagi żywej z dostaw ponadobowiązkowych, — 5,20 zł za 1 kg wagi żywej z dostaw obowiązkowych;

c) sztuki małomięsne pow. 80 kg — 6 zł za 1 kg wagi żywej z dostaw ponadobowiązkowych, — 3,50 zł za 1 kg wagi żywej z dostaw obowiązkowych.

Cielęta uznane przez służbę weterynaryjno-zootechniczną jako nie nadające się do dalszego odchowu w wadze poniżej 80 kg będą skupywane na warunkach i po cenach obowiązujących do 1. IV. 1964 r. Sztuki, które nie posiadają cech kwalifikujących je do kategorii cieląt (połyskująca sierść, nierozepchany brzuch) będą skupywane jako młodzież odpowiedniej klasy po cenach obowiązujących dla sztuk niekontraktowanych.

BLIŻSZYCH WYJAŚNIEŃ o nowych warunkach skupu cieląt rzeźnych udzielają zarządy gminnych spółdzielni „Samopomoc Chłopska" i placówki terenowe Wojewódzkiego Zjednoczenia Przemysłu Mięsnego w Olsztynie.

WZPMs w Olsztynie **WZGS w Olsztynie**

PORADY PRAWNE

Nasz czytelnik J. B. (nazwisko i adres nieznane) pisze: Gospodarstwo mego dziadka zostało w 1951 roku na podstawie dziedziczenia rozdzielone pomiędzy pięć jego córek. Otrzymała również działkę moja matka, która w 1950 r. zmarła.

Działka po matce przypadła w drodze spadku mnie i mojemu bratu. Ojcie oddał działkę do użytkowania babce, gdyż w tym czasie nie byliśmy pełnoletni.

Obecnie po powrocie z wojska upomniałem się o zwrot działki, jednak odmówiono mi jej wydania i powiedziano, że nic im nie zrobię, gdy działkę zatrzymają.

Nie wiem, co mam z tym zrobić. Posiadam prawo własności tej działki i czy muszę sprawę skierować do sądu?

Informujemy, że jeżeli dotychczasowi użytkownicy działki nie zechcą oddać jej dobrowolnie — nie pozostaje nic innego, jak wniesienie pozwu do sądu powiatowego miejsca położenia nieruchomości o wydanie działki przeciwko dotychczasowym jej użytkownikom.

Czytelnik Jan Łachmański — Grodziczno pow. Nowe Miasto pisze: W lutym 1962 r. otrzymałem pozwolenie na budowę domu mieszkalnego i budynków gospodarczych. Wkład mój wynosił 50 proc, kosztów budowy. Po wykonaniu fundamentów i ścian rozpocząłem starania o pożyczkę w Banku Inwestycyjnym. Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Prezydium Pow. Rady Narodowej w Nowym Mieście nie przyjął mego wniosku, gdyż przy wykorzystaniu projektu typowego budynku mieszkalnego W. P. 3377 A pożyczka nie przysługuje.

Również Bank Rolny odmówił mi pożyczki ze względu na to, że posiadam za mały obszar ziemi (poniżej 1 ha) i pracuję w Przedsiębiorstwie Budownictwa Terenowego w Iławie. Obecnie nie mam możliwości dalszej budowy z uwagi na brak kredytów.

Wyjaśniamy, że spółdzienie oszczędnościowo-pożyczkowe (SOP) udzielają pożyczek średnioterminowych (okres spłaty 5 lat) na dofinansowanie budowy obory, chlewni, studni i ogrodzeń.Pozyczka ta nie może jednak przekraczać 10.000 złotych.

Czytelnik Eugeniusz Sobolewski — wieś Krupin pow. Grajewo pisze: Wraz z bratem użytkujemy działkę ziemi o pow. 1 ha 0,2 ary. Od tej działki płacimy podatek od nieruchomości czy też gruntowy. Bardzo proszę o informację, czy z bratem możemy dokonać podziału tej działki, bo czytałem w prasie, że państwo ograniczyło podział gospodarstw rolnych. Ja zaś uważam, że wraz z bratem użytkuję działkę robotniczą.

Wyjaśniamy, że obowiązek dostaw zwierząt rzeźnych ciąży na osobach będących właścicielami lub posiadaczami gospodarstw rolnych. Podstwą ustalenia wysokości obowiązkowych dostaw zwierzat rzeźnych jest obszar użytków rolnych wyrażony w hektarach. Przez użytki rolne należy rozumieć grunty orne łąki i pastwiska, ogrody i sady. Tylko użytki rolne o obszarze nie przekraczającym 1 ha są zwolnione od obowiązku dostaw zwierząt rzeźnych.

Ponieważ obszar tej działki wynosi ponad 1 ha, działkę tę można uważać za gospodarstwo rolne, od którego płaci się podatek gruntowy i wykonuje się obowiązkowe dostawy mięsa.

Z tego względu podział działki w myśl przepisów ustawy z dnia 29.VI.1963 r. o ograniczeniu podziału gospodarstw rolnych będzie niemożliwy. Ponieważ z listu naszego czytelnika wynika,że geometra dokonał podziału pomiarów tej działki i faktycznie ją podzielił w 1963 r, radzimy zwrócić się do Prezydium GRN Wydział Rolnictwa i Leśnictwa w Grajewie o zatwierdzenie projektu podziału. Uważam również, że po ojcu należałoby przeprowadzić postępowane spadkowe i dopiero po stwierdzeniu przez sąd praw do spadku załatwić sprawę podziału działki.

GOTOWAĆ JAK GOTOWAĆ

WITAMINY 1)

Witaminy są to składniki, których ustrój człowieka nie potrafi sam wytworzyć. Główna ich rola, to udział we wszystkich procesach życiowych organizmu. Brak ich lub niedostatek wywołuje charakterystyczne dla poszczególnych witamin choroby. Poszczególne witaminy poza swymi nazwami są też oznaczone dużymi literami alfabetu (A, B, C, D).

Witaminy dzielimy na dwie grupy: 1. rozpuszczalne w tłuszczach, 2. rozpuszczalne w wodzie.

Z witamin rozpuszczalnych w tłuszczach na uwagę zasługują witaminy A i D.

Witamina A, czyli zwrostowa, jest konieczna do prawidłowego wzrostu dzieci i młodzieży, do właściwego działania wzroku, zapobiega chorobom skóry i błon śluzowych, uodparnia organizm na choroby zakaźne. Brak tej witaminy w pożywieniu powoduje tzw. „kurzą ślepotę", czyli utratę widzenia o zmroku. Przy długotrwałym braku tej witaminy może nastąpić całkowita utrata wzroku. Najlepszym źródłem witaminy A są: produkty zwierzęce: tran, wątroba, mleko, śmietana, masło, tłuste sery, jaja oraz produkty roślinne: zielone warzywa (sałata, groszek zielony, fasolka, zielona (marchew, dynia, gdzie występuje pod postacią karotenu, z którego organizm tworzy witaminę A.

Witamina D, czyli przeciwkrzywiczna, jest niezbędna w celu prawidłoweo rozwoju kości. Skutki niedoboru tej witaminy objawiają się w postaci krzywicy u dzieci. Dziecko nie zapada na krzywicę, gdy jego pożywienie zawiera odpowiednią ilość wapna, fosforu i witaminy D. Witamina D, jest czynnikiem, który reguluje wykorzystanie przez organizm wapna i fosforu. Spośród produktów spożywczych nieliczne tylko zawierają witaminę D. Znajdujemy ją w wątrobie zwierzącej, rybach morskich, pełnym mleku,, maśle, śmietanie i żółtku jaj. Najwięcej witaminy D jest w tranie, który powinno się dawać dzieciom do picia w okresie zimy i przedwiośnia. Wiosną i latem tran nie jest potrzebny, ponieważ zastępuje go słońce, pod wpływem którego organizm ludzki sam może wytworzyć witaminę D.

Inż. Olga MĄCZKOWA

★ POWIEŚĆ ★ POWIEŚĆ ★ POWIEŚĆ ★ POWIEŚĆ ★ POWIEŚĆ ★ POWIEŚĆ ★ POWIEŚĆ ★ POWIEŚĆ ★ POWIEŚĆ ★ POWIEŚĆ ★

Zakręt samobójców

G. TARNAWA

Ola z porucznikiem stali na skarpie i przyglądali się wykonywanym czynnościom. Jeden z milicjantów zapalił papierosa. Zeszli na dół.

— Już nie żyła? — spytał cicho porucznik, zwracając się do Oli.

— Jak przyszłam tu...

— O której? — przerwał jeden z milicjantów.

Ola zastanowiła się chwilę:

— Mogła być siódma, lub parę minut po siódmej. Gdy przyszłam była martwa. Badałam puls... nie dawała żadnych znaków życia. Dłonie miała zaciśnięte.

Podeszli do zwłok. Rudowłosa miała podartą w kilku miejscach sukienkę, a na skroni duży siniec i ranę, która trochę musiała krwawić, bo ślady krwi widoczne były na ziemi i włosach.

— Czy ta rana może być przyczyną śmierci? — spytał milicjant.

Ola przyjrzała się jeszcze raz martwej twarzy, dotknęła palcem skroni i rzekła:

— Trudno jest mi coś pewnego powiedzieć. Tu potrzebna jest dokładna sekcja. Rana jest wprawdzie mała, ale siniec świadczyłby o poważnym uderzeniu.

— To załatwi nasz lekarz — powiedział porucznik. — Lepiej zastanówmy się, w jaki sposób mogła się tu znaleźć.

Jedynym możliwym dojściem do rozpadliny była trasa, którą przyszli. Znajdowali się wprawdzie w tej chwili bliżej szosy, niż lasu, ale skała z tej strony była tak stroma, że zejście było zupełnie niemożliwe. Wysokość jej równała się mniej więcej trzypiętrowej kamienicy. Co kilka metrów wystawały ostre głazy.

Porucznik pierwszy dostrzegł na najniższym z nich kilka kropel krwi. Gdy pokazał je milicjantom, byli tym odkryciem zaskoczeni: rana na skroni nie mogła spowodować wytryśnięcia krwi na odległość metra i pozostać na wysokości 70 cm od ziemi.

Porucznik kazał pobrać próbkę krwi, ponieważ spodziewał się jakiejś utarczki, która mogła mieć miejsce ubiegłej nocy. Gdy jeden z milicjantów wyjmował z teczki małe pudełeczko, Ola wykrzyknęła:

— Poruczniku, tam!

Na stromej ścieżce, której szczyt sięgał szosy, na wysokości około pięciu metrów od stojącej leżał, zahaczony o ostry kamień, strzępek materiału sukienki rudowłosej. Sytuacja powoli wyjaśniała się. Milicjant, który wdrapywał się na skałę stwierdził, że na linii prowadzącej od szosy do rozpadliny są świeżo poobsuwane kamyki, lekko przygniecione gałązki krzewów i ślady krwi.

Pozostawiwszy jednego funkcjonariusza przy zwłokach, pobiegli okrężną drogą na szosę. Przy betonowym słupku, na wprost rozpadliny stał zbrudzony, zmęczony trudną wspinaczką milicjant. Spojrzeli wgłąb kamieniołomów. Teraz nie było żadnej wątpliwości, że upadek z tego miejsca musiał spowodować śmierć.

Na ziemi nie wykryto żadnych śladów szamotania się, czy walki.

Przyjechała karetka pogotowia. Porucznik, żegnając się z Olą, poprosił o zgłoszenie się jutro rano na posterunku, celem zaprotokółowania meldunku. Następnie udał się w stronę karetki, gdzie oczekiwał go lekarz.

ROZDZIAŁ IV.

PRAWO SERJI?

— Tatusiu, daj mi jakiś środek uspokajający. Nie mogę teraz mówić, nie mogę myśleć. Pozwólcie mi odetchnąć...

— Mam w apteczce brom i walerianę. Powiedz, co ci przynieść?

Ojciec Oli wyszedł z pokoju, rzuciwszy jeszcze okiem na córkę, której stan trochę go niepokoił. Matka zaciskała kurczowo rękę.

— Ale jak to się stało? — podeszła do siedzącej, pogładziła troskliwie, przepraszająco po głowie, jakdyby w tym momencie uświadomiła sobie dopiero, że znów nieopatrznie poruszyła ten temat.

— Zwyczajnie, mamo! Całkiem zwyczajnie. — Ola odsunęła się odruchowo. — W sklepie nie było jeszcze mleka, więc poszłam do lasu. Tam, gdzie zawsze chodziliśmy na spacery i wagary. Zaszłam do kamieniołomów i znalazłam ją... To była właśnie siostra porucznika, ta ruda, co pracowała na poczcie.

— Boże! Ty ją znałaś?

— Nie znałam jej do wczoraj, ale gdy poszłam nadać list do Włodka, słyszałam, jak rozmawiała z... pewną osobą przez telefon. Niechcący poznałam treść rozmowy, a słowa jej bardzo mnie zaintrygowały. Wieczorem, na zabawie prosiłam, aby mi wyjaśniła pewne, dość zagadkowe zdarzenia.

— Czy to coś ważnego Olu? — matka patrzyła pytająco w jej oczy.

— Nie wiem... Tego już chyba nikt nie potrafi powiedzieć — odparła po chwili zamyślenia. — Chyba nikt, mamo.

Wypij to, połóż się i przede wszystkim porządnie się wyśpij. Nie zawracaj sobie głowy sprawami, które cię nic nie obchodzą. Przyznaję, że to przykry wypadek, napewno jakiegoś amanta, w którym była zakochana, który może ją zdradził i samobójstwo gotowe. Wiesz ja' to bywa. Wy, młodzi, nie umiecie cenić życia. Wydaje się wam, że ważniejsze jest jakieś tam honorowe odejście „od gry", niż oparcie się tragediom, dramatom, tym wszystkim skomplikowanym sytuacjom, jakie spotykamy przecież codziennie. To jest tylko, moja droga, łatwiejsze, to nie ma nic wspólnego z honorem. Idź spać — pocałował ją w czoło. Ola poszła do swego pokoju.

6) d. c. n.

Zastanów się — porównaj

ZNISZCZENIA

LUDZI

6 milionów

BUDYNKÓW MIESZKALNYCH

162 tysiące

ZAGRÓD

354 tysiące

ZAKŁADÓW PRZEMYSŁOWYCH

19,5 tysiąca

STRATY W ROLNICTWIE (35%)

W TYM: KONI

1,9 mln.

BYDŁA

3,9 mln.

ŚWIŃ

5 mln.

Zasadą życia jest dążenie do dobrobytu. Myśl o coraz lepszym i łatwiejszym, zasobniejszym życiu kieruje tak poszczególnymi ludźmi, jak i całymi grupami społecznymi, zorganizowanymi organizmami państwowymi.

Nasze państwo, tak jak i inne, dąży też do tego celu. Wytycza swoją drogę. Jaka ma być ta droga, mówią nam tezy przygotowane na IV Zjazd PZPR. Mają one nam pomóc w obraniu właściwego kierunku, takiego, w którym mierzylibyśmy „zamiary na siły", tworzyli plany konkretne, życiowe, możliwe do zrealizowania. Abyśmy właściwie ocenić umieli naszą obecną rzeczywistość.

Może dobrze byłoby jednak przedtem spojrzeć i wstecz, zsumować to co dobre i złe, zobaczyć, czego już dorobiliśmy się. Z taką myślą przedstawiamy cykl artykułów, które zobrazują, jak kształtowało się życie w Polsce Ludowej, co zastaliśmy, od czego zaczynaliśmy, do czego doszliśmy i jak musieliśmy sobie radzić, aby jednocześnie odrabiać zacofanie, odbudowywać i budować z duchem postępu, aby nadążyć za innymi, nie zostać w tyle, nie opóźniać się.

SYMBOLEM Polski roku 1945 był powracający gdzieś z daleka szary człowiek z tobołkiem na plecach. Wracał do swych rodzinnych stron, do tego co jeszcze pozostało.

Nie było chyba takiego, który by kogoś lub czegoś nie stracił. Olbrzymie straty poniosło państwo. Przez kraj nasz przewaliła się wojna, zabierając życie tysiącom ludzi. Na skutek działań wojennych i terroru okupanta około 6 milionów obywateli polskich straciło życie — zginęło 7,5 tys. lekarzy, ponad 6 tys. naukowców, profesorów, nauczycieli, przeszło 5,5 tys. adwokatów i sędziów. Prawie co dziesiąty Polak pracował na przymusowych robotach w Niemczech — wojna pozostawiła nam ponad pół miliona kalek i inwalidów.

Możemy porównywać te straty ze stratami innych krajów, które też zostały dotknięte klęską wojny, możemy podać, że np. Czechosłowacja i Francja straciły na 1000 mieszkańców 15 ludzi, Grecja 70, Jugosławia 108, Wielka Brytania 8 a USA 1,4 — gdy w tym czasie my **aż 220**, ale to jeszcze nie mówi wszystkiego, bo tych strat matematycznie obliczyć się nie da. To są straty nie do odrobienia, to istnienia ludzkie i ich umysłowy potencjał.

Kraj w 1945 roku, to była jedna wielka ruina. To co zostało zniszczone, posiadało wartość **258 miliardów przedwojennych złotych!** — 38 proc. wartości narodowego majątku Polski.

Gruzy zostały po 162 tys. domów w miastach i 354 tysiącach zagród wiejskich — spalił się ludzki dobytek, meble, ubrania, sprzęty, zmarniał inwentarz żywy i martwy, zostało często to tylko co w garści.

Zniszczonych zostało tysiące fabryk i warsztatów: z 30 przeszło tysięcy, zostało ich zaledwie niewiele ponad 10 tysięcy. Transport utracił połowę swego stanu posiadania, zniszczone na torach i dworcach stały lokomotywy, połamane wagony; poczta i telekomunikacja straciły aż 62 proc. swego majątku. Straty w leśnictwie wyniosły około 75 milionów metrów sześciennych masy drzewnej, a straty majątkowe **w rolnictwie stanowiły aż 35 proc.!** Straciliśmy 1,9 mln szt. koni, 3,9 mln sztuk bydła, 5 mln sztuk trzody chlewnej.

Długa jeszcze jest lista strat. Każdy z nas potrafiłby wyliczyć z pamięci wiele zmarnowanego dobra. Zabrakło nam szkół — zniszczonych zostało 4.880 szkół podstawowych, prawie 500 średnich i 17 wyższych; zabrakło nam szpitali i sanatoriów, ośrodków zdrowia i ambulatoriów — lecznictwo straciło ponad 1.200 swych placówek, których wyposażenie warte było wiele miliardów złotych, zabrakło nam kin i teatrów, domów ludowych. Przepadły bezpowrotnie bezcenne zbiory naszych muzeów. Te wszystkie straty w dobrach kulturalnych, szkolnictwie, instytucjach naukowych i usług socjalnych, sięgające 55 proc. przedwojennej wartości majątku były najbardziej dotkliwe, często nieodwracalne, niemożliwe do odrobienia. I one dadzą się wprawdzie wycenić w milionach czy miliardach złotych, ale takie zestawienie wartościowe czy ilościowe nie może odzwierciedlić właściwych strat — kulturalnych — w zabytkach architektury czy zbiorach dzieł sztuki.

Polska zapłaciła wyjątkowo wysoką cenę w stosunku do innych krajów zaangażowanych w wojnie. Staliśmy się biedakami, nasz majątek narodowy zmniejszył się w stosunku do stanu z 1939 r. o 38 proc., podczas gdy np. we Francji o 1,5 proc., a w Wielkiej Brytanii o 0,8 proc.

Taki był nasz bilans otwarcia w 1945 roku, tak zaczynaliśmy życie w Polsce Ludowej.

Reportaż z Lublina napisany specjalnie dla „Naszej Wsi" 2)

W pierwszym odcinku naszej opowieści pisaliśmy o tym, że wybitni naukowcy całego świata z zainteresowaniem i podziwem patrzą na pracę i osiągnięcia Instytutu Medycyny Pracy i Higieny Wsi im. W. Chodzki w Lublinie. Dyrektor instytutu, profesor dr. Józef Parnas jest członkiem rzeczywistym wielu akademii i towarzystw naukowych w różnych krajach, a także prezydentem Międzynarodowego Towarzystwa Medycyny Wiejskiej i ekspertem Światowej Organizacji Zdrowia Narodów Zjednoczonych w Genewie. Stąd jego liczne obowiązki i ciągły brak czasu. A oto dalszy ciąg naszej opowieści:

Profesor dr Józef PARNAS — dyrektor Instytutu Medycyny Pracy

MÓWI PROFESOR

Dlaczego Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej USA zainteresowane jest tematem „Epidemiologiczne i laboratoryjne badania nad leptospirozą w Polsce"? Dlaczego właśnie zamówienie na wykonanie tego tematu w porozumieniu z rządem polskim, przekazało właśnie Instytutowi Medycyny Pracy i Higieny Wsi im Witolda Chodzki w Lublinie?

Skorzystajmy z obecności profesora Parnasa, który znajduje chwilę czasu, aby wprowadzić nas do pełnego tajemnic gmachu Instytutu Medycyny Pracy i Higieny Wsi przy ul. Czwarte nr 4a w Lublinie. W rozmowie z nami znajdziemy odpowiedź na nasze pytanie.

— Panie profesorze, jakie są główne kierunki działania instytutu?

— Jednym z głównych kierunków prac badawczych jest higiena i higienizacja wsi. Instytut bada te problemy, wyciąga wnioski, współpracując przy tym ze specjalistami ze stacji sanitarno-epidemiologicznych. Ruch higienizacji, który instytut zainicjował, ogarnął prawie wszystkie województwa. W kraju wiele robi się w tej dziedzinie: od rzeczy zupełnie skromnych, takich jak budowa gnojowisk, ustępów, zabezpieczenia higieny szkolnej, a kończąc na poważniejszych przedsięwzięciach: budowie wiejskich domów higieny, studni głębinowych wodociągów, lekarzówek itp. Powstają nawet wzorowe pod względem higieny wsie, PGR-y, POM-y. Ów wielki ruch, którego instytut jest naukowym doradcą, rozwija się przeważnie w oparciu o komitety Frontu Jedności Narodu. Celem jest usunięcie zaniedbań na wsi, poprawa stanu zdrowotności rolników i wreszcie podniesienie produkcji rolnej. Higiena ma taki sam wpływ na produkcję rolną jak chemizacja czy mechanizacja. Bywają niestety wśród działaczy wiejskich i tacy, którzy dostrzegają właśnie ową chemizację i mechanizację, a nie dostrzegają człowieka. Są inni, którzy widzą tylko zwierzęta, starają się o zapewnienie im opieki, pozwalając ludziom na życie w prymitywie.

— To jeden kierunek prac badawczych instytutu. A jakie są następne?

Drugim działem badań — mówi prof. Parnas — są problemy higieny pracy na wsi. Praca na roli, podobnie jak praca przemysłowa, obfituje w pewne szkodliwości i ryzyka zawodowe. W tym względzie odgrywają rolę warunki klimatyczno-meteorologiczne, rozpoczynanie pracy w młodym wieku, nieregularne i nieprawidłowe odżywianie, mechanizacja oraz chemizacja i zatrucia spowodowane tym ostatnim zjawiskiem, wreszcie choroby odzwierzęce.

Różnice między pierwszym kierunkiem badań i drugim są takie, że pierwszy ma w Polsce długie tradycje (zajmowała się nim już Komisja Edukacji Narodowej), a drugi jest pionierski.

Instytut zainteresowany jest problemem lekarzy wiejskich. Jest ich w Polsce wciąż za mało. Przed wojną było w Polsce 16 tys. lekarzy. Po wojnie zostało ich zaledwie 8 tys. I taki był start. Dziś w naszym kraju jest 30 tys. lekarzy, ale plasują się oni przeważnie w miastach i miasteczkach. Na wsi jest ich zaledwie 1.800. Te dysproporcje między miastem a wsią są bardzo niepokojące. Instytut zajął się więc i tym problemem, związał z sobą lekarzy wiejskich, starając się być ich naukowym przewodnikiem. Badamy rozmieszczenie wiejskich ośrodków zdrowia, funkcje, które spełniają itp. Tak to wygląda w ogólnych zarysach. Tak mówi profesor.

Bądźmy jednak bardziej ciekawi i sięgnijmy do szczegółów.

Ciekawe są formy powiązania lekarzy wiejskch z instytutem. Kierownik działu metodyczno-organizacyjnego dr Zdzisław Kowecki dysponuje obszerną dokumentacją, z której można się dowiedzieć, że na kilkudziesięciu kursach organizowanych w ciągu kilku ostatnich lat ubiegłych przeszkolono wielu lekarzy wiejskich. Są dwa województwa, a mianowicie lubelskie i olsztyńskie, z których wszyscy lekarze wiejscy zostali przeszkoleni przez instytut.

Co roku organizowane są w różnych miastach wojewódzkich ogólnopolskie konferencje lekarzy wiejskich. Obrady powiązane są zazwyczaj z wyjazdami w tzw. teren, w którym uczestnicy konferencji zapoznają się z higienizacją wsi, problemami lecznictwa — jednym słowem korzystają z doświadczeń swoich kolegów. Trzeba tu dodać, iż od ubiegłego roku szkolenia prowadzone przez instytut są tym atrakcyjniejsze, że pozwalają zdobywać lekarzom wiejskim specjalizację.

Instytut prowadzi ostatnio badania nad pewną groźną chorobą o nazwie...

...LEPTOSPIROZA

Jest to choroba odzwierzęca, przenoszona na człowieka przez małe ssaki, zwłaszcza myszy i szczury. Ludzie chorzy narzekają na dolegliwości przewodu pokarmowego, wysoką temperaturę, brak apetytu, wymioty. Występują też ataki wątrobiane, powodujące niekiedy żółtaczkę.

W roku 1955 w Niemirówce i okolicach ekspedycja przebadała 468 osób. Około 68 proc. przebadanych podejrzewano o leptospirozę. Równocześnie przeprowadzano badania zwierząt gospodarskich i małych ssaków. Mocz i kał tych ostatnich wody) powodował zakażenia — (trafiający wraz z leptospirami do drogą doustną lub przez dostanie się do krwi, co zdarzało się przy skaleczeniach.

Członkowie ekspedycji pracujący pod kierownictwem profesora Parnasa opracowali metody zwalczania tej groźnej, bo wyniszczającej organizm ludzi choroby. Należało sprawdzić w praktyce słuszność przewidywań naukowców.

Walka z leptospirozą miała polegać przede wszystkim na stosowaniu trzech środków: melioracji, tępienia gryzoni wreszcie szczepień ochronnych.

W roku 1956 zmeliorowano 1.431 ha gruntów, a badania wykazały zmniejszenie zachorowań u ludzi o 34,4 proc. W roku następnym dalsza melioracja 37 ha i szczepienia przeprowadzone u 2 tys. osób przyniosły dalszy spadek zachorowań o 11,1 proc. Poprawił się również stan zdrowotności u zwierząt domowych. Stosowano najróżniejsze metody: tylko szczepienia, tylko melioracje i tępienie gryzoni.

Wreszcie w roku 1962 procent zachorowań u ludzi wynosił 3,1 proc. a u zwierząt 13,2 proc.

Nie ma jeszcze dokładnych wyników z roku ubiegłego. Ale w tej chwili jedno jest pewne: leptospiroza na „poletku doświadczalnym" o nazwie Niemirówek dzięki wysiłkom naukowców lubelskiego instytutu „skręciła kark".

Dziesiątki spostrzeżeń i wniosków z prowadzonej przez kilka lat walki, to osiągnięcia, z których doskonale zdaje sobie sprawę świat medyczny. Te spostrzeżenia są na wagę ...naszego zdrowia. Zresztą nie tylko naszego. Zdaje sobie z tego sprawę również Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej USA, które pragnie zapłacić dolarami za opracowanie w ciągu pięciu lat przez Instytut Medycyny Pracy i Higieny Wsi tematu „Epidemiologiczne i laboratoryjne badania nad leptospirozą w Polsce". Bowiem wyniki osiągnięte przez lubelskich naukowców potrzebne są również światu.

Leptospiroza to jednak nie jedyne niebezpieczeństwo grożące mieszkańcom wsi. Są jeszcze inne. I dlatego walka toczy się na wielu frontach.

(ciąg dalszy w numerze nastęnym)

RYSZARD NOWICKI
zdjęcie JAN TREMBECKI

ŚMIERĆ ZAMYKANA DO SZAFY

TO CIEKAWE

NIECODZIENNE ALE PRZYKŁADNE MAŁŻEŃSTWO

Kiedy Szwed Emil Blixt żenił się, miał już 60 lat, natomiast jego żona tylko 17. Ale współżycie ich ułożyło się idealnie. „Od początku, zaraz po ślubie, zająłem się, oczywiście, domem — mówi Emil Blixt. — Mam przecież w tej dziedzinie o wiele większe doświadczenie". Państwo Blixt są do tej pory bardzo przykładnym małżeństwem. Każdy z ich siedmiu synów ma przynajmniej jako jedno z wielu imion imię Knut, a każda z pięciu córek Wiola. Ostatnio właśnie urodziło im się dwunaste dziecko. W dniu jego urodzin pan Blixt ukończył akurat 83 lata.

ROZRYWKA

Przytoczone niżej zdania należy uporządkować w ten sposób, aby otrzymać poprawne porównania, używane w naszej mowie codziennej.

1. Stary jak wiatr
2. Zdrowy jak pień
3. Silny jak mak
4. Szybki jak śnieg
5. Jasny jak świat
6. Biały jak rydz
7. Głuchy jak niedźwiedź
7. Drobny jak słońce

Rozwiązania prosimy nadsyłać w terminie 15-dniowym na adres: Redakcja tygodnika „Nasza Wieś", Olsztyn, ul. Szrajbera 11. z dopiskiem na kopercie: „Rozrywka nr 15". Pomiędzy czytelników. którzy nadeślą prawidłowe rozwiązania, rozlosowane zostaną nagrody w postaci książek.

Rozwiązanie arytmografu z nr 10 (196): W MARCU JAK W GARNCU (car, gwar, kuc, nam, wuj). Do redakcji napłynęło 85 rozwiązań. Książki wylosowali: **Ireneusz Bark**, Marksoby, pow. Szczytno, **Irma Brunow**, Trzciano, pow. Sztum, **Helena Kowalczyk**, Przezmark, pow. Morąg, **Teresa Macko**, Wały, pow. Nidzica, **Edward Stożyński**, Jaminy, pow. Augustów. Nagrody wysyłamy pocztą.

„Nasza Wieś" — Tygodnik Rolniczy Ziem Północnych. Wydaje Olsztyńskie Wydawnictwo Prasowe Olsztyn. ul. Szrajbera 11. Redaguje Kolegjum w składzie: Bernard Barabasz. inz. Witold Barzdo, dr Kazimierz Berliński, lek. wet. Zbigniew Halkiewicz. mgr Jan Heigelmann. mgr Ferdynand Koczowski prof. dr Mieczysław Koter — rektor WSR, Mieczysław Łomanowski, Włodzimierz Mamiński — redaktor naczelny. mgr Jerzy Sawicki — zastępca redaktora naczelnego. Bogdan Snopek. Adres redakcji: Olsztyn, ul. Szrajbera 11 (II piętro). Wszelkich informacji w sprawie warunków prenumeraty udzielają placówki „Ruchu" i poczty.